DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 225. Środa, 29 Września (11 Października) 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.—Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

Z powodu rozpoczętego kwartału 4-tego i w obec coraz wzrastającej cyfry prenumeratorów, Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nie tylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający się sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, nie będzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całkowitego kompletu swego pisma.

Cena Dziennika pozostaje taż sama jak dotychczas, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem:

rocznie rs. 8 kop. 60.

kwartalnie „ 2 „ 15.

miesięcznie „ „ „ 72.

na stacjach pocztowych, w Królestwie: rocznie rs. 9 kop. 20

kwartalnie „ 2 „ 30

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

Pragnący odbierać Dziennik pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Do Cesarstwa Dziennik inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa d. 28 Września (10 Października).

Okólnik do Komisji Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem Nr. 33.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

4 (16) września 1865

POSIEDZENIE OŚMDZIESIĄTE PIĄTE Z DNIA 14 (26) SIERPNIA 1865 R.

(dalszy ciąg, patrz Nr. 224.)

Na oryginale własną JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ Mości ręką napisano:

„Zatwierdzam.”

w Peterhowie, 4 (16) Sierpnia 1865 roku.

Zgodno z oryginałem:

Minister Sekretarz Stanu,

(podpisano) *W. Płatonow.*

PRZEPISY

O WYDAWANIU LISTÓW LIKWIDACYJNYCH.

Art. 1. Wydawanie właścicielom ziemskim listów likwidacyjnych, za grunta nadane włościanom, stosownie do art. 5 i 9 NAJWYŻSZEGO Ukazu o Komisji Likwidacyjnej, następować będzie z rozporządzenia Komisji Likwidacyjnej. Obok tego, Komisja Likwidacyjna wydaje rozporządzenia względem wyłączenia gruntów włościańskich z hypoteki dziedzica dóbr, tudzież względem wniesienia do takowej służebności, na rzecz włościan przyznanych.

Art. 2. Z dóbr mających urządzone hypoteki, rozpłata listów likwidacyjnych, dokonywana będzie w wydziale hypotecznym, w obecności i za współdziałaniem specjalnych ajentów.

Uwaga 1. Komisji Rządowej Sprawiedliwości porucza się ułożenie i przedstawienie Komitetowi Urządzającemu przepisów co do czynności wydziałów hypotecznych przy rozpłacie listów likwidacyjnych.

Uwaga 2. Ajentami Komisji Likwidacyjnej mianowani być mają, przy hypotekach gubernialnych — Radcy Prawni przy Rządach Gubernialnych w miastach gubernialnych, a w czterech miastach pozostałych—Obrońcy Prokuratorji.

Gdyby z rozwinięciem się czynności, pomienione osoby nie były w stanie uczynić zadosyć wkładającym się na nich z tego tytułu obowiązkom, w takim razie wyznaczone im zostaną do pomocy inne osoby z pomiędzy zaufanych urzędników.

Przy hypotekach okręgowych ajentami Komisji Likwidacyjnej będą właściwi cywilni Naczelnicy Powiatów i Burmistrze.

Art. 3. Z dóbr nie mających urządzonej hypoteki, wydawanie listów likwidacyjnych uskuteczniane będzie za pośrednictwem cywilnych Naczelników Powiatowych.

A. O wydawaniu listów likwidacyjnych z dóbr mających urządzone hypoteki gubernialne.

Art. 4. Po ostatecznem ustanowieniu kapitału likwidacyjnego, przypadającego do wypłaty właścicielowi, Komisja Likwidacyjna zamieści w miejscowym dzienniku gubernialnym, tudzież w dzienniku warszawskim obwieszczenie o nastąpić mającej wypłacie wynagrodzenia, z wezwaniem wszystkich, mających

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

BŁĘDNI RYCERZE

(Dalszy ciąg *)

Jak Attykus i Szyrma zwiedzają starożytności miasta Krakowa i jak Szyrma się leczy z odrętwiałości sentymentalnej.

Stanąwszy w Krakowie, znajomi nasi, zapisali swe nazwiska w książkę hotelową, z tą nadzieją, że jako przedstawców sztuk i literatury warszawskiej (nieszczęśnicy za takich się uważali), nazwiska ich wydrukowane będą w *Czasie* i że miasto nie omieszka ich przyjąć owacją. Z cygarem więc w ustach i z tą błogą a tak skromną nadzieją w głowie, Attykus uśmiechnięty, Szyrma ciągle jeszcze melancholiczny, wyszli na ulicę, w celu wyszukania jakiej gospody, dla orzeźwienia się nieco po kilkodniowej podróży.

Cisza starego miasta, pustki, brak twarzy znajomej i śpiewy pobożnych przed posągami świętych, pogrążyły Szyrmę w większy jeszcze smutek. Niemy, zadumany szedł on naprzód, oglądając od czasu do czasu fotografję swej lubej, którą nosił przy sobie (tak dzisiejsza moda nakazuje, co nie zawsze jest miłem dla tych, których wizerunki umieszczone są razem w jednym albumie z wpół nagiemi baletnicami lub sławniejszymi dziewicami nocy), i tak idąc, byłby zaszedł daleko, gdyby opatrzność-Attykus, nie wciągnęła go za ramię do otwartej kawiarni.

Dwa absenty! zawołał Attykus, wchodząc do środka. Napój to mój Józefie, jest gorzki, lecz odurzający odrazu; budzi on marzenia rozkoszne prędzej jak haszysz, a co większa, to to, iż nie pozwala patrzeć się na świat jak przez obłok koloru zielonkowo-opalowego. Człowiek po nim jest wyższy od wszystkich, nogi zdają ci się chodzić na wysokich szczudłach, serce masz gorące i otwarte dla wszystkich uczuć, pij więc nektarem snów i niebiańskich widzeń, zdrowie Maryni!

Szyrma wychylił kieliszek (od tego to czasu Europa oskarża Attykusa, iż rozpoił uczuciowego malarza), i rzeczywiście na wielkie zadowolenie Attykusa, oczy mu zabłysły, a usta prawie złożyły się do uśmiechu. Przy kolacji, przy butelce węgrzyna, ostatniej, jaką w życiu swem pili, Szyrma, powoli przyszedł do siebie; wspomnienia, marzenia, cisnęły mu się na mózg, a język powtarzał je głośno, tonem nieco wzruszonym, lecz pod wrażeniem napoju.—Attykusie, mówił malarz, za dwa lata zwiedzę Francję i Włochy, z pensji cesarskiej zaoszczędzę, z obrazów coś uzbieram, a przy sławie i pieniądzach powiodę mą lubę do stopni ołtarza.—A ja, odpowiadał na to Attykus, pensji żadnej nie mam, lecz talent mój, być może genjusz, każe mi myśleć o tem wszystkiem, co jest najważniejsze na świecie—(zobaczysz tu, czytelniku, z następnych rozdziałów, jak płonne są ludzkie projekta i marzenia).

Kiedy tak nasi rycerze piją i rozmawiają, zbliża się ku nim, jakaś czarno ubrana postać i z uśmiechem zdradzającym pożądliwość trunku i jadła, tak do nich przemawia: Po akcencie, widzę że panowie jesteście z Warszawy.

Znajomi nasi kiwnęli głowami na znak potwierdzenia.

— I cóż tam słychać w waszym nieszczęśliwym kraju?

— Jakto w nieszczęśliwym, odrzekł Szyrma.

— W nieszczęśliwej, ujarzmionej Warszawie, ciągnął nieznajomy, siadając przy stole i zabierając się do butelki, oh tak—tak, w uciśniętej, co tam słychać w Warszawie?

Ujarzmiona, nieszczęśliwa, uciśnięta, słowa te dla bohaterów naszych, były rzeczą nową. Podług nich, Warszawa była miastem życia, uciechy i swobody. Nigdy w niej ani Attykus, ani Szyrma nie doświadczyli żadnej represji ze strony władzy, jakkolwiek życie ich nie przedstawiało w sobie, szczególniej w nocy, nic znów tak bardzo przykładnego; to też Szyrma, zwracając się do czarno ubranego, rzekł doń z pewnym przekąsem: Mnie zdaje się, że panowie jesteście daleko nieszczęśliwsi od nas, tak przynajmniej sądzić by należało z cichy waszego miasta.

— Cisza, panie, to myśl; myśl to życie wielkie, prawdziwe, zaczął deklamować nieznajomy.

— Uciekajmy, szepnął z cicha Szyrma.

— Zostań, odpowiedział Attykus, to musi być jakiś literat, on nam pokaże starożytności miejskie.

W chwili potem, znajomi nasi nieco rozmarzeni,

*) Patrz Nr. 223 i 224.

prawo do otrzymania części kapitału likwidacyjnego, z dóbr, w których wynagrodzenie likwidacyjne przyznane zostało, aby z prawami swemi zgłosili się w drodze przepisanej. Obok tego, wydane będzie zarządzenie, aby obwieszczenie o nastąpić mającej likwidacji przybite było na drzwiach urzędu gminnego tej gminy, w której dobra są położone.

Art. 5. Jednocześnie, Komisja Likwidacyjna zaleci cywilnemu Naczelnikowi tego Powiatu, w którym dobra są położone, zebrać wiadomości o zaległościach w podatkach skarbowych, gminnych lub w innych opłatach publicznych, składce ogniowej od nieruchomości i t. p. należnościach, wymienionych w ustępach 1, 2 i 3 art. 41 prawa hypotecznego, i wiadomości te dostarczyć kasie powiatowej w tem mieście, w którem dokonywaną jest likwidacja, a to na termin, jaki do wypłaty wynagrodzenia likwidacyjnego właścicielowi dóbr, lub jego wierzycielom przez ajenta Komisji Likwidacyjnej oznaczony będzie. Wszystkie te wiadomości kasa ułoży w treściwy wykaz, który wraz z oryginałami rzeczonych wiadomości, po opatrzeniu swym podpisem, złoży ajentowi Komisji Likwidacyjnej.

Art. 6. Obok tego, Komisja Likwidacyjna odniesie się do Zarządu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przy załączeniu kopji tabeli likwidacyjnej lub wyciągu z niej, o zakomunikowanie ajentowi Komisji Likwidacyjnej przez Dyrekcją Szczegółową, wiadomości: jaka suma oddzieloną być ma z listów likwidacyjnych na zabezpieczenie długu, dobra obciążającego. Przy oznaczeniu tej sumy i udzielaniu wiadomości, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie stosować się powinno do przepisów, wskazanych poniżej w § 8-ym.

Art. 7. Jednocześnie z obwieszczeniem, Komisja Likwidacyjna prześle właściwej kasie, listy likwidacyjne, z należącymi do nich kuponami i odniesie się do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu o wyasygnowanie na tęż kasę takiej kwoty, jaka, stosownie do art. 46 Ukazu o Komisji Likwifiacyjnej, w gotowiźnie dopłaconą być winna. Zarazem Komisja Likwidacyjna zawiadomi o tem ajenta, który po otrzymaniu takowego zawiadomienia, w przypadku, gdy stanowcze wydanie listów likwidacyjnych, wymagać będzie uprzedniego zebrania wyjaśnień i wiadomości, tudzież gdy przy wydawaniu listów likwidacyjnych potrzeba będzie zaspokoić prawa wierzycieli hypotecznych, wyznaczy termin do złożenia potrzebnych wyjaśnień i wiadomości, oraz do stawienia się wierzycieli; termin ten jednak w żadnym razie nie może być dłuższy nad trzy miesiące, licząc od daty otrzymania przez ajenta wiadomości, o wysłaniu listów likwidacyjnych.

Art. 8. Władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przy oznaczeniu ilości długu, mającego być zabezpieczonym w listach likwidacyjnych, stosować się mają do następujących przepisów:

a) Dla ustanowienia sumy długu mającej być zabezpieczoną, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie mieć będzie uwagę na całkowitą pożyczkę przez siebie udzieloną i wykazaną w księdze hypotecznej;

b) Na podstawie oszacowania dóbr, dokonanego według przepisów z d. 10 (22) Czerwca 1860 r. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie obliczy: jaka część pożyczki wykazanej w księdze hypotecznej może być przeniesioną na tę część dóbr, która pozostała po uposażeniu włościan, a jaka zabezpieczoną być winna na kapitale w listach likwidacyjnych; przytem Towarzystwo Kredytowe Ziemskie trzymać się ma tej zasady, ażeby dług przenoszony, równał się połowie szacunku dóbr pozostałych;

c) Pozostała część pożyczki, udzielonej w listach zastawnych drugiego okresu (prawo z r. 1838), spłaconą będzie listami likwidacyjnemi po cenie nominalnej, lecz z uwolnieniem właścicieli ziemskich od obowiązku uiszczenia 2 %, wymaganych od właścicieli występujących z Towarzystwa Kredytowego; przytem stosownie do art. 22 niniejszych przepisów, na przedstawienie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, listy takowe ulegają umorzeniu bez losowania w terminach najbliższych;

d) Władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego obowiązane są dostarczyć wspomnione wyżej w ustępach *a*, *b*, *c*, wiadomości, nie później jak w sześć tygodni po otrzymaniu żądania w tej mierze. W razie niedostarczenia przez Towarzystwo w oznaczonym terminie żądanych wiadomości, członkowie i ajenci władz Towarzystwa ulegną prawnej odpowiedzialności, na ogólnych zasadach, jeżeli zwłoka nastąpi z ich winy lub dla takich przeszkód, usunięcie których od nich zależało.

Art. 9. Właściciełowi dóbr, jako też wierzycielom jego służyć będzie prawo, tak przy wypłacie, jako i po wypłacie wynagrodzenia co do wszystkich w ogóle pożyczek z Towarzystwa Kredytowego, niezależnie od pożyczki drugiego okresu (podług prawa z r. 1838),[1] spłacić albo cały dług, zabezpieczony w listach likwidacyjnych, albo też część tego długu, a to stosownie do przepisów o wystąpieniu z Towarzystwa Kredytowego, w artykule 25 prawa z r. 1825 zawartych, lecz z uwolnieniem od ustanowionej tymże artykułem opłaty po 2%. Przypadające w skutek tego do podniesienia z depozytu listy likwidacyjne podlegać będą rozpłacie pomiędzy wierzycieli i właściciela, stosownie do istniejących przepisów o prawach wierzycieli hypotecznych.

Uwaga. Przy wydawaniu listów likwidacyjnych z depozytu, gdy listy te będą wydawane po dokonanej według art. 12 niniejszych przepisów rozpłacie, ani Komisja Likwidacyjna ani jej ajenci uczestniczyć nie będą.

Art. 10. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, dla wierzytelności Skarbowych do hypoteki dóbr wpisanych i spłacanych wnoszonemi corocznie opłatami na procent i na amortyzację, wymagać będzie zabezpieczenia: albo na pozostałych przy dłużniku dobrach, albo też w listach likwidacyjnych na całkowitą sumę pierwotnego długu; wszakże dłużnikowi nie tamuje się możności spłacenia niezamortyzowanej części długu, listami likwidacyjnemi po cenie nominalnej; w tym przypadku, pozostałe listy likwidacyjne ulegają podniesieniu z depozytu. Co do tych długów, od których właściciele dóbr uiszczają jedynie procenta bez wnoszenia opłat na amortyzację, a spłata samego kapitału zależy od woli dłużnika, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu wymagać będzie całkowitego zabezpieczenia corocznych procentów, wszakże dłużnikowi służy prawo spłacenia kapitału listami likwidacyjnemi po cenie nominalnej.

Art. 11. Ajent Komisji Likwidacyjnej obowiązany jest pilnować odbierania w właściwym czasie, od kogo należy, wiadomości potrzebnych.

Art. 12. W terminie oznaczonym do wypłaty wynagrodzenia likwidacyjnego, rozpłata listów likwidacyjnych z należącymi do nich kuponami i dopłatą w gotowiźnie, dokonywaną będzie w właściwym wydziale hypotecznym, według przepisów postępowania hypotecznego, w obecności i za współdziałaniem ajenta Komisji Likwidacyjnej. Przytem naprzód pokryte być winny należności uprzywilejowane, wymienione w art. 41 prawa hypotecznego, następnie mają być zaspokojone przypadłe już do poboru raty Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i nakoniec zabezpieczają się wierzytelności tegoż Towarzystwa Kredytowego (które nie zostały przeniesione na część dóbr po uposażeniu włościan pozostałą); pozostałe zaś listy likwidacyjne będą rozpłacone pomiędzy innych wierzycieli hypotecznych w kolei pierwszeństwa hypotecznego.

Uwaga 1. Przy spłacaniu długów, wypłata odbywać się będzie naprzód gotowizną, potem kuponami płatnymi i w razie ich niewystarczania, listami likwidacyjnemi; cena listów oznaczoną będzie według artyk. 17, wyjąwszy przy spłacie zaległości w podatkach Skarbowych, należnościach gminnych i składce ogniowej od nieruchomości, na zaspokojenie których, listy likwidacyjne przyjmowane będą po cenie nominalnej.

Uwaga 2. Listy likwidacyjne na zabezpieczenie wierzytelności Towarzystwa Kredytowego przyjmowane będą do depozytu, po cenie nominalnej, a na pokrycie rat do poboru przypadających, podług kursu. *(d. n.)*

[1] O sposobie spłacenia tego długu przy wydawaniu listów likwidacyjnych jest mowa w artykule 8 ustępie *c*.

Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z d. 12 (24) Sierpnia r. b. N. 15760, zapisy: 1) rub. sr. 15,000 dla Szpitala Ś-go Jana Bożego w Warszawie; 2) Resztę szacunku ze sprzedaży domu N. 1327*b*. w Warszawie, jako po straconiu poczynionych przez testatorkę legatów, z tegoż szacunku pozostanie, na założyć się mającą przy Szpitalu Dzieciątka Jezus salę dla rekonwalescentów, którzy po odbyciu w tym szpitalu kuracji potrzebować będą wypoczynku dla zupełnego dojścia do zdrowia, przez ś. p. Rozalję z Książąt Lubomirskich Hr. Rzewuską, testamentem na d. 1 Czerwca 1864 r. prywatnie sporządzonym i prawnie ogłoszonym, poczynione, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie wyszczególnionemi, zatwierdziła.

Dyrekcja Ubezpieczeń zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra, przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 26 Września (8 Paźdz.) r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 63, na które, tudzież na dawniejsze w 341 wnioskach złożono rs. 7,646 kop. 56. Na żądanie zaś 92 uczestników (prócz procentu rs. 47 kop. 61 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 4,274 k. 71 ½ i umorzyła książeczek 28. Przeto uczestników 16,904, posiada kapitał rub. sr. 600,686 kop. 36 ½.

Magistrat miasta Warszawy. — W zastosowaniu się do § 132 Instrukcji rozwijającej Ustawę Najwyżej zatwierdzoną o powinności zaciągowej z roku 1859, Magistrat podaje do wiadomości, że ostateczny termin do stawienia się spisowym przed Komisją Konskrypcyjną miasta Warszawy, dla odbycia rewizji, naznacza się do dnia 30 Września (12 Października) włącznie. Spisowi zatem niestawający do tego terminu, bez usprawiedliwiających legalnemi dowodami przyczyn, w myśl cytowanej powyżej Instrukcji, uważani będą za ukrywających się przed poborem.

---

udali się z czarno ubraną figurą, którą odtąd Bordżią będziem nazywali, zwiedzać po nocy osobliwości Krakowa.

Noc była ciepła i cicha, jak zwykle bywają noce majowe; księżyc oświecał wierzchołki domów i zwierciedlił się na wodzie, a wieże kościelne i szczyty zamkowe, słały się w długich fantastycznych cieniach po ziemi. Znajomi nasi przebiegali ulice kręte i wązkie w milczeniu, wstępując często do szynków, jakby zapomnieli o starożytnościach, które im Bordżia miał pokazywać. Nareszcie, czarno ubrany przewodnik, zatrzymał się przed jakąś dobrej powierzchowności kamienicą i rzekł do Attytusa, wejdźmy tu, gdyż w domu tym czekają na mnie trzy damy, które miały razem ze mną Kraków po nocy obejrzeć.

W dużym dosyć pokoju, dosyć przyzwoicie ubranym, siedziały trzy damy za stołem, przed nimi stała waza ponczu i leżały rozrzucone karty, które widocznie, nie służyły do ciągnięcia pasjansa, kiedy weszli nasi bohaterowie.

Damy były przystojne, nieco za białe i za widocznie wyróżowane. Oczy miały tęskne, a usta melancholicznie uśmiechnięte. Poznajomienie zrobiło się dosyć łatwo, lecz zamiast wyjść zwiedzać miasto, jak to przyobiecał Bordżia, przyniesiono nową wazę ponczu, a w chwilę potem rozpoczęto niewinnego sztosa, przy westchnieniach, czułych spojrzeniach i patrjotycznych wykrzyknikach. Attykus i Szyrma, jakkolwiek rozrzewnieni, grali przytomnie i ostrożnie; godziny za godzinami biegły i słowiki już śpiewały, kiedy cichaczem wymknął się na ulicę zupełnie wytrzeźwiony Attykus. Zakochanego Szyrmy przy nim nie było. Co się z nim stało, o tem się czytelnik dowie potem.

Przespawszy się nieco w domu, Attykus, który miał listy rekomendacyjne z Warszawy, poszedł do kilku znakomitości krakowskich. Pierwsza, druga, trzecia, czwarta i t. d. znakomitość nie bardzo mu się podobały. Krytyk ganił wszystko, a szczególniej literaturę warszawską; kasztelan zaś przeklinał jeszcze romantyków i ciskał pioruny na młodzież, która się rzuca gwałtem do pióra. Profesor-estetyk, którego paleta, naśladując szkołę francuzkich autorów-malarzy, jak Gauthier i Saint Victor, składa się z promyków księżycowych, z tęczy słonecznych, a zdrobniałych wyrazików, wyrzekał na koterje, na skąpstwo nakładców; archeolog znów stary, pokazując mu kartki od angielskiego mydła, jako rzadkie osobliwości, znudził go do reszty. Co więcej jeszcze Attykusowi nie podobało się w tych znakomitościach, to to, że wszyscy nadęci pychą, pozować chcieli na wielkich ludzi.

Zamiast więc iść oddać resztę listów, Attykus postanowił powierzyć je Wiśle. Zbliżając się ku rzece, postrzegł on nad jej brzegiem siedzącego towarzysza. Szyrma był blady, włosy mu spadały na czoło, w jednym ręku trzymał ołówek, w drugim notatki, a cała jego postać wyrażała głęboką zadumę.

— Cóż ty widoki zdejmujesz? rzekł z uśmiechem do Szyrmy.

— A ładne, czytaj: Dwie wazy ponczu 4 reńskie; 16 świec 4 reń.; kolacja 6 reń.

— Dosyć! Dosyć, zawołał Attykus, więc te trzy damy i literat Bordżia... lecz co to za pierścionek masz na palcu?

Szyrma spojrzał z osłupieniem na rękę, i po chwili zamyślenia odpowiedział: A przypominam sobie, to hrabianka Zofja zmieniła ze mną mój zaręczynowy pierścionek. Uciekajmy z tych starożytności.

(dalszy ciąg nastąpi).

USTAWA

dla prywatnej korespondencji za pośrednictwem telegrafu policyjnego w Warszawie:

1) Przyjmowanie depesz na 12-tu stacjach telegrafu policyjnego, rozpoczyna się z dniem 1 (13) Października 1865 r. i służy dla wszystkich w ogólności mieszkańców, w każdej porze dnia i nocy, nie wyłączając dni niedzielnych, [uroczystych i galowych, za opłatą podług ustanowionej taryfy. 2) Telegraficzne stacje znajdują się: Główna, przy Zarządzie Ober-Policmajstra w pałacu Prymasowskim przy ulicy Staro-Senatorskiej, reszta jedenaście stacij, w urzędach cyrkułowych policyjnych, jako to: w cyrkule 1 przy ulicy Podwal, w cyrkule 2 przy ulicy Zakroczymskiej, w cyrkule 3 przy ulicy Długiej, w cyrkule 4 przy ulicy Nalewki, w cyrkule 5/6 przy ulicy Nowej, w cyrkule 7 przy ulicy Chłodnej, w cyrkule 8 przy ulicy Twardej, w cyrkule 9 przy ulicy Mokotowskiej, w cyrkule 10 przy ulicy Nowy Świat, w cyrkule 11 przy ulicy Nowo-Senatorskiej, w cyrkule 12 na Pradze. 3) Depesze przyjmują się tak w ruskim jak i polskim języku; adresowane być mogą do wszystkich cyrkułów w celu rozmaitych sprawdzeń, do wydziału adresowego, do banhofów dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Petersbargskiej, do władz wojennych, do wszystkich koszar w obrębie miasta i w ogóle podług życzenia podających depesze, na wszystkie punkta miasta. 4) Kwity z uiszczonej opłaty za depesze, wydawane będą ze stacji, w której były podane. 5) Przynoszone depesze, ekspedjowane będą z kolei. 6) Jeśiiby przynoszący depeszę życzył, iżby takowa podaną była w czasie oznaczonym, to na depeszy wypisać należy: „zatelegrafować nie później jak o godzinie 7 wieczorem lub rano." 7) Każda depesza winna obejmować wyraźny adres, to jest ulicę, numer domu i nazwisko osoby, do której adresowana i napisana czytelnie; napisana nie wyraźnie i bez podpisu, przyjętą nie będzie. 8) W razach nagłych, podający depeszę mogą takowe na stacji napisać. 9) Wysyłający depeszę, mocen jest żądać objaśnienia, czyli depesza podana, doszła przeznaczenia. 10) Otrzymujący depeszę może żądać sprawdzenia takowej, przez odwrotne telegrafowanie do stacji, z której podana została, lecz nie inaczej, jak za uiszczeniem opłaty wedle taryfy. 11) Przy podaniu depeszy, można żądać i odpowiedzi, za uiszczeniem opłaty nie tylko za depeszę, ale i za odpowiedź, dopisując w depeszy posyłanej „odpowiedź za wyrazów tyle to, opłacono." 12) Roznosicielom depesz, za doręczenie takowych, żadna opłata nie należy się. 13) Wszelkie zajść mogące nieporozumienia pomiędzy publicznością i służbą przy telegrafach, tudzież sprawdzenie co do oddanych depeszy, rozpoznawane będą każdodziennie i w każdej porze, w głównej stacji w pałacu Prymasowskim. — Warszawa, d. 24 Września (6 Października) 1865 r. — Świty Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, Jenerał-Major, baron *Frederyks.*

TARYFA OPŁAT

ZA DEPESZE PRYWATNE ODDAWANE NA STACJE TELEGRAFU POLICYJNEGO W WARSZAWIE.

	Srebrem	
Od godziny 7 rano do 8 wieczorem.	Rsr.	kop.
Za depeszę z 20 wyrazów.	—	5
— z wyrazów od 20 do 40	—	10
— — — 40 — 80	—	20
— — — 80 — 100	—	25
depesze okólnikowe.		
Za 20 wyrazów	—	30
za wyrazów od 20 do 40	—	40
— — — 40 — 80	—	60
— — — 80 — 100	—	75
Od godziny 8 wieczór do 7 rano.		
Za 20 wyrazów	—	10
za wyrazów od 20 do 40	—	20
— — — 40 — 80	—	30
— — — 80 — 100	—	40
depesze okólnikowe,		
Za 20 wyrazów	—	40
za wyrazów od 20 do 40	—	60
— — — 40 — 80	—	80
— — — 80 — 100	1	—
Depesze do wydziału adresowego z odpowiedzią w 20 wyrazach.	—	13

Uwagi. N. 1. Za okólnikową depeszę, uważa się depeszę podawaną jednocześnie do wszystkich stacij.

N. 2. Za depeszę do wydziału adresowego, opłata wyższa dla tego, że oprócz opłaty 3 kop. wydziałowi należnej za sprawdzenie, 10 kop. liczy się za podwójne telegrafowanie tam i z powrotem.

N. 3. W liczbę wyrazów, zalicza się i adres.

N. 4. Depesze obszerniejsze nad 100 wyrazów, nie przyjmują się.

Świty Jego Cesarsko Królewskiej Mości, Jenerał-Major, baron *Frederyks.*

Rada Zarządzająca Towarzystwa Drogi Zelaznej Fabryczno-Łodzkiej zawiadamia Akcjonarjuszów, iż na posiedzeniu z dnia 21 Września (3 Października) r. b., trzeci wniosek na Akcje rzeczonej Drogi, ustanowiony został w ilości rs. 20 na każdą Akcję sturublową z terminem na dzień 1 Listopada r. b. Wniosek ten w oznaczonym terminie przyjmować będzie Kasa Towarzystwa w biurze Zarządu przy ulicy Marszałkowskiej w domu pod N. 1066 lit. P. W razie uchybienia terminu, Towarzystwo w myśl art. 15 Najwyżej zatwierdzonej Ustawy, pobierać będzie procent w stosunku 6% rocznie, licząc za każdy opóźniony dzień. Pozostawioną też jest Akcjonarjuszom możność uiszczenia kilku na raz wniosków, w ilościach nie mniejszych niż na rs. 20 na Akcję, a procent od wcześniej uiszczonych wniosków, liczony bedzie na korzyść Akcjonarjuszów, w stosunku 5% rocznie w monecie brzęczącej, przy wypłacie pierwszego kuponu, wymagalnego w d. 19 (31) Grudnia r. b.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 28 Września (10 Października)

Powrót cesarza Napoleona do Saint-Cloud, zapowiadany na dzień wczorajszy, ożywi działalność sfer rządowych, tak pod względem politycznym jak i ekonomicznym. Już teraz zajmują się w różnych wydziałach układaniem budżetu. Rada ministrów przedewszystkiem jednak zajmie się kwestjami wynikającemi z odwołania wojsk francuzkich z Rzymu. Z jednej strony, obawiają się wywołania na granicy starć przez ultra-katolików, pragnących w ten sposób spowodować nowe zawikłania, zmuszając rząd włoski do bronienia honoru swego sztandaru. Z drugiej strony, niepokoi niemoc papieża utworzenia armji dla swej obrony, również jak i grożące niebezpieczeństwa, jeżeli armja ta złożona zostanie z obcych żywiołów. Postanowienie rządu francuzkiego rozpocząć obecnie cofanie wojsk swych z posiadłości rzymskich, a naprzód z nad granicy neapolitańskiej, poruszyło mnóstwo kwestij, które przyszłość rozstrzygnie.

Jak telegrafują z Brukseli, *Ind. bel.* podaje okólnikową depeszę z 20-go września, hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych p. Bermudez de Castro do ajentów dyplomatycznych hiszpańskich, w przedmiocie przedstawień ze strony gabinetu wiedeńskiego przeciwko uznaniu królestwa włoskiego przez Hiszpanję. Minister hiszpański powiada: Okoliczność, że Hiszpanja i Austrja jednocześnie pod 28-ym maja 1861 roku przesłały do rządu francuzkiego notę w tej sprawie, nie stanowi wcale łączącego te dwa państwa solidarnie zobowiązania. Przeciwnie, każde z nich zastrzegło sobie na przyszłość swobodę działania, zgodnie z własnemi swemi interesami. Następnie p. Bermudez de Castro rozbiera depeszę p. Mensdorffa-Pouilly do sprawującego interesa Austrji w Madrycie. W odpowiedzi hiszpańskiego ministra na wspomnioną depeszę, którą to odpowiedź zamieszcza także *Ind. Bel.*, powiedziane jest pomiędzy innemi: „Czujemy żywą sympatję dla pozbawionych tro„nu książąt burbońskich i cztery lata czekaliśmy „z uznaniem królestwa włoskiego. Tymczasem „Włochy wzmocniły się, a dla Hiszpanji, mają„cej przedewszystkiem na względzie interesa „swego kraju, okazało się potrzebnem uznać no„we królestwo. Hiszpanja ma także żywą sym„patję dla stolicy apostolskiej; sympatja ta wsze„lako ogranicza się do osoby papieża. Hiszpanja „równie jak i Austrja oddawna się trzymała po„lityki uznawania faktów spełnionych. Przecież „i sama Anstrja uznała wcielenie jednej z naj„piękniejszych prowincij królestwa włoskiego „do dawnego królestwa Piemontu." — Według doniesienia dziennika madryckiego *Bolsa*, królown Izabella zamierza, tak jak król grecki, zrzec się w tym roku trzeciej części listy cywilnej na korzyść miejscowości dotkniętych cholerą.

J. des Déb., który niedawno dowodził korzyści dla Niemiec i Europy z wcielenia księstw nadelbańskich do Prus, nagle przeszedł do wprost przeciwnego obozu i wykazuje niebezpieczeństwa podobnego wcielenia. Tenże dziennik tłomaczy obecność hr. Bismarcka i p. Goltza w Biarritz, istnieniem drugiej depeszy okólnikowej p. Drouyn de Lhuys, dotyczącej konwencji gasteinskiej, któraby miała na celu osłabić wrażenie sprawione przez depeszę tegoż ministra z 20-go września. Półurzędowe dzienniki paryzkie, a między innemi *Patr.*, jak to już wspominaliśmy, zaprzeczały istnieniu podobnej depeszy, wszelako korespondencje berlińskie donosiły o podobnej demonstracji, na podstawie której poseł francuzki przy dworze berlińskim upoważniony został do udzielenia gabinetowi pruskiemu nowych objaśnień, a takowe bardziej mogły zadowolnić p. Bismarcka, niż pierwotne ocenienie umowy gastońskiej przez rząd francuzki.

Z Flensburga telegrafują, że p. Zedlitz zażądał od wszystkich władz policyjnych w Szlezwigu sprawozdania o tamtejszych stowarzyszeniach politycznych, ich statutach, liczbie członków i t. d.

Telegram z Londynu podaje wiadomości z Nowego-Jorku sięgające do 28 z. m., według których konwent stanu Alabania unieważnił akt oderwania się i zatwierdził zniesienie niewolnictwa. Na meetingu fenienów, mówcy oświadczyli, że wkrótce obwieszczona zostanie pożyczka republikańsko-irlandzka. — Tenże telegram podaje wiadomości z Vera Cruz z 15-go z. m. nadeszłe przez Stany Zjednoczone. W prowincji Nueva Leon zaszła trzygodzinna walka, pomiędzy jenerałem juarystowskim Cortinas a pułkownikiem Mejia, która skończyła się cofnięciem się cesarskich wojsk w zupełnym porządku. Republikanie pod dowództwem Vega z nienacka napadli na m. Catarces i zaciągnęli przymusową pożyczkę 80,000 dolarów. Zapewniano że ajent prezydenta Juareza usiłuje zaciągnąć pożyczkę od jednego z domów bankowych w Nowym-Jorku.

Zwracamy uwagę czytelników, na zamieszczone poniżej szczegóły biograficzne o Gillerze.

* (Pobyt Najjaśniejszego Państwa w Moskwie). *Mosk. Wied.* podają następne szczegóły o pobycie Ich Cesarskich Mości w Moskwie: „21 września, Ich Cesarskie Moście sluchały mszy świętej w pałacowej cerkwi Narodzenia Matki Boskiej. Przyjęcia u dworu w tym dniu nie było. Po mszy mieli zaszczyt być przedstawieni przez hrabiego Szuwołowa Najjaśniejszej Pani, w obecności Cesarza, starsi cerkiewni moskiewskich jednowierców, którzy złożyli w ofierze Jej Cesarskiej Mości starożytny obraz Bogarodzicy tychwińskiej, przyczem kupiec Ałasin przemówił w te słowa: „Gmina jednowierców moskiewskich ma szczęście powinszować Waszej Cesarskiej Mości szczęśliwego przybycia do nowonabytego w blizkości stolicy tutejszej domu. Przytem, wedle ruskiego chrześciańskiego zwyczaju, ośmielamy się złożyć Waszej Cesarskiej Mości na nowe gospodarstwo starożytny obraz Matki Boskiej, błagając jej łaski, aby wyjednała od Boga zesłanie dla Waszych Cesarskich Mości i całego domu waszego czerstwego zdrowia, pomyślnych i długich lat, błogiego pokoju i wszelkiej pomyślności na długi szereg lat." Najjaśniejsza Pani, przyjąwszy ofiarowany obraz, raczyła łaskawie dziękować jednowiercom za ich przywiązanie ku monarszemu domowi, które przy dzisiejszym smutku jego, jest tak przyjemnem i pocieszającem. Gdy zaś następnie kupiec Ałasin powiedział, że jednowiercy moskiewscy zanoszą gorące modły o pomyślność Ich Cesarskich Mości, Najjaśniejsza Pani raczyła odpowiedzieć, że Ich Cesarskie Moście także modlą się do Boga za jednowierców i pomnożenie ich. Najjaśniejszy Pan raczył powtórzyć to samo, i łaskawie zapytując o nowonawróconych zakonnikach, wynurzył zadowolenie, że dla nich wkrótce urządzony

będzie w Moskwie klasztor.—Potem Ich Cesarskie Moście z Wielkiemi Książętami raczyły zwiedzać świątynie Kremlinu, który przepełniony był tłumami ludu. Ich Cesarskie Moście witane były głośnemi i przeciągłemi okrzykami hura.—Około godziny 3 z południa, Najjaśniejszy Pan, z Wielkiemi Książętami Sergiuszem i Pawłem Aleksandrowiczami i Wielką Księżniczką Marją Aleksandrówną, raczył zwiedzić ogród zoologiczny w Moskwie. U wejścia do ogrodu Jego Cesarską Mość spotkali minister dóbr rządowych jenerał-adjutant Zielenyj, gubernator moskiewski książę Obolenski (w charakterze członka towarzystwa aklimatyzacyjnego), prezes towarzystwa szambelan Riumin, profesorowie Kalinowski i Usow, członek towarzystwa hr. Bobryński (w charakterze członka biura towarzystwa) i wielu innych członków tegoż towarzystwa. Najjaśniejszy Pan bawił w ogrodzie prawie godzinę, obszedłszy go całkiem; przytem dzieci Cesarskie, szczególniej Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz, głośno wyrażali zadowolenie swoje z tego co widzieli. Ich Wysokoście z własnych rąk dawali pokarm niektórym zwierzętom, jako to: kozom, lamom i innym, głaszcząc ich. Rzeczywisty członek towarzystwa aklimatyzacyjnego, profesor Usow dokładnie objaśniał wszystko, i kiedy potrzeba było pokazać jakie zwierzę umieszczone wysoko w klatce, brał na ręce Wielkiego Księcia Pawła Aleksandrowicza, aby mu dogodniej było przypatrzyć się zwierzęciu. Słoń, samica, wyprowadzona z menażerji na otwarte powietrze, na komendę teraźniejszego swego stróża, pokazywała różne sztuki, które wielce ubawiły Wielkich Książąt. Najjaśniejszy Cesarz zapytał, w jakim języku stróż przemawia do słonia i od kogo nauczył się: stróż odpowiedział, że przemawia do słonia po *indyjsku*, nauczył się tych słów od *persa*. Wielcy Książęta śmieli się z tego objaśnienia. *(Gol.)*

---

* (Przedstawienie Fausta). Wczoraj, sala wielkiego teatru, literalnie natłoczoną była; wszystkie miejsca rozkupiono skwapliwie, a chciwa nowych wrażeń i rozmiłowana w muzyce publiczność tutejsza, czekała z niecierpliwością na podniesienie zasłony, po za którą miała zobaczyć, znaną już wprawdzie operę lecz w zmienionym tak znacznie personelu. Nie będziemy tu rozbierać ani oceniać piękności samej partycji Fausta; genjalny ten utwór Gounod'a ustalił już sobie sławę na wszystkich scenach europejskich a i na naszej przyjmowany był zawsze z zapałem, jaki tylko prawdziwa piękność budzić zwykła; nie rozszerzymy się również nad grą i śpiewem p. Trebelli i p. Bettiniego, albowiem oboje ci artyści i z talentu i z wykonania powierzonych im w tej operze partij, znani są już i ocenieni, zarówno przez krytykę jak i przez publiczność tutejszą. Zresztą p. Trebelli, której udział w każdej operze, choćby i mały nawet, zdaje się oprominiać dzieło kompozytora nowym i świetnym blaskiem, przerosła już krytykę, zamieniając ją w bezwzględną wielbicielkę potęgą swojego talentu, a przeto damy tu jedynie słów kilka o grze i śpiewie nieznanych nam dotąd lub pierwszy raz w tej operze występujących artystów. Przedewszystkiem spieszymy oddać sprawiedliwe pochwały p. Guadagnini, który zostając pod wpływem silnej afekcji gardlanej podczas dwóch pierwszych przedstawień Cyrulika, następnie odzyskał całą dyspozycję w głosie i podczas trzeciej reprezentacji Cyrulika, odśpiewał trudną partję Figara wśród oklasków, zdumionych tak nagłą a tak korzystną zmianą, słuchaczy. Otóż, p. Guadagnini i wczoraj również znajdował się w wybornem usposobieniu a śpiew jego w roli Walentego, brata Margerity zalecał się pełnością tonów i siłą, co przy umiejętnem cieniowaniu pasaży i grze wyrobionej, zjednało temu artyście zasłużone współczucie widzów. Występująca w roli Małgorzaty, p. Castelli, posiada głos mezzo-sopranowy; dolny rejestr nut tej śpiewaczki zaleca się bogactwem i pełnością, a i w górnym widać umiejętne użycie głosu, chociaż przez niedostatek nut w średnim rejestrze, dwa skrajne nie łączą się z sobą dość harmonijnie. Zresztą, nowa prima donna, była widocznie strwożona pierwszy raz występując przed nieznaną publicznością—być może przeto, iż wrażenie takie nie dozwoliło jej tym razem, rozporządzać swobodnie całym zasobem głosu i dla tego publiczność powinna oczekiwać na dalsze wystąpienia p. Castelli. O panu Vecchi, wstrzymujemy się z sądem zbyt skwapliwym. Wprawdzie, sam charakter roli Mefistofila, wymaga pewnie żywszej gry i swobodniejszej akcji, lecz artysta ten posiada niewątpliwie piękny organ, któremu jednak brak pewności w użyciu, zarzucaćby można. W ogóle przecież, wczorajsze przedstawienie *Fausta* w obec publiczności zgromadzonej tak licznie, wróży tej operze trwałe na scenie naszej powodzenie.

* (Tydzień giełdowy). Mimo codziennych, to większych lub mniejszych fluktuacij, a w rezultacie dalszego obniżenia waluty naszej na giełdzie berlińskiej w ciągu tygodnia ubiegłego, oraz mimo niezmiennej wysokości kursów remes zagranicznych na giełdach Petersburga, Odesy i Rygi, kursa jednakże na giełdzie naszej cokolwiek się obniżyły. Przy małej chęci kupna, brakiem taniej gotówki u nas spowodowanej, obroty w weksiach przez cały tydzień ubiegły mniejsze daleko były jak w tygodniu poprzednim, a w ogóle ledwo do średnich zaliczyć się dadzą. Jeszcze więcej aniżeli na obroty wekslowe, oddziałał w tygodniu upłynionym brak gotówki łatwej, na obroty w papierach publicznych i innych wartościach procentowych. Listy zastawne codzień niżej ofiarowane, obniżyły się znacznie w końcu tygodnia nie znajdując kupujących; obligi skarbu ciągle były ofiarowane, a że chęci kupna wcale prawie nie było, kurs ich notowany tylko za przypuszczalny uważać należy. Pięcioprocentowych biletów banku Cesarstwa mało obecnie na miejscu, ale też i dopytywania się o nie, nie było żadnego. Czteroprocentowe metaliki z wyjątkiem małych bardzo sum, dopiero z końcem tygodnia ofiarowano, chęć kupna w tygodniu poprzednim tak żywa, w tym tygodniu znacznie się zmniejszyła. Z akcij dróg żelaznych o ruskie wcale się nie dopytywano; zato kupowano kilka sum większych warszawsko-wiedeńskich i bydgoskich, po cokolwiek wyższych, a terespolskich po zniżonych kursach. Akcje drogi fabryczno-łodzkiej, pojawiwszy się przez kilka dni, następnie nie były na sprzedaż ofiarowane; jak nam powiedziano, z dniem 1-szym listopada r. b. już droga ta ma być oddana do użytku publiczności. Pożyczka premiowa, jakeśmy przewidzieli, nie zdołała się utrzymać na wysokości swej zeszłotygodniowej; już od poniedziałku taniej była ofiarowana. *(G. Hand.)*

* (Wypadek). W dniu wczorajszym o godzinie $7\,^1/_2$ wieczorem w jatce przy ulicy Podwal, rzeźniczka Józefa Ferens, wyszedłszy z takowej, pozostawiła dwoje małych dzieci przy zapalonej świecy, od której zapaliła się odzież na jednem z nich, skutkiem czego dziecko to mocno poparzone zostało.

---

* (Wychodźcy polscy w Szwajcarji). *Od granicy polskiej, 4 października.* P. Ozierow, poseł ruski w Bernie, podając do rządu szwajcarskiego zażalenie na spółudział wychodźców polskich w Zürichu w sprzedawaniu w Paryżu i Londynie fałszywych biletów kredytowych ruskich, postawił zarazem wniosek, ażeby wychodźcy polscy w Szwajcarji poddani zostali pod ścisły dozór policyjny. *(Osts. Z.)*

* (Fałszerz banknotów austrjackich). Jarmark Świętomichalski w Krakowie ściągnął, jak zwykle, nie małą liczbę oszustów. Głównie zwrócił na siebie uwagę pewien młody człowiek, który zmienił w dwóch miejscach banknoty stuguldenowe. Przy bliższem rozpatrzeniu się w nich poznano, że są one sfałszowane. Na skutek informacji danych przez poszkodowanych kupców, dyrekcja policji zdołała ująć tego młodego człowieka; następnie znaleziono w jego mieszkaniu w Rzeszowie niezaprzeczone dowody, że był on zarazem fałszerzem tych banknotów. Podrobione przez niego papierki odznaczają się bardzo artystycznem odrobieniem od ręki, i same nawet znaki wodne są tak wybornie naśladowane za pomocą skrobania, iż potrzeba bardzo wprawnego oka, ażeby poznać się na fałszu. Fałszerz ten i dwaj domniemani jego spólnicy, których także aresztowano, odesłani zostali do c. k. sądu krajowego. *(Krak. Z.)*

Afryka.

* (Wojna na przylądku Dobrej Nadziei) pomiędzy włościanami holenderskimi i basutosami, trwa jeszcze. Pierwsi nie zdołali jeszcze wyprzeć nieprzyjaciela przy powtórnym ataku z zajmowanych przez niego pozycij. *(Nordd. A. Z.)*

Ameryka.

* (Statki dla Geffrarda). Podług ostatnich wiadomości z Nowego-Jorku, statki przeznaczone dla prezydenta haityjskiego, Geffrarda. mianowicie korweta i dwie łodzie kanonjerskie pancerne, miały odpłynąć 25-go września do Cap Haitien. Parostatek pocztowy *Geffrard* miał także odpłynąć tamże niezwłocznie po naprawieniu go. *(Nordd. A. Z.)*

Anglja.

* (Rada tajna), która odbyła się 5-go b. m. w Balmoral pod prezydencją królowej, miała na celu zredagowanie formuły modlitwy, która ma być odmawianą dla odwrócenia zarazy na bydło. Modlitwę tę ogłosi następnie arcybiskup canterburyjski. *(La Fr.)*

* (Proces fenjenów) nie przedstawia obecnie nic nowego; stwierdzono jedynie tę okoliczność, że sprzysiężenie było bardzo rozgałęzione, lecz że środki nie były bynajmniej w stosunku do zamiarów i rozległości spisku. *(Nordd. A. Z.)*

Austrja.

* (Znaczenie manifestu). Dzienniki zagraniczne donoszą, że ajenci dyplomatyczni austrjaccy zostali upoważnieni do objaśnienia rządom, przy których zostali uwierzytelnieni, kierunku wytkniętego przez manifest cesarza Franciszka-Józefa. Reprezentanci Austrji, z powodu zawieszenia posiedzeń rady państwa, mieli wytłumaczyć, jakie są warunki zawarte w tym dokumencie i oświadczyć, że zamiarem cesarza jest, zachować instytucje reprezentacyjne na podstawie zgody różnych grup politycznych monarchji. Manifest z 20-go września wywarł nader pomyślne wrażenie w Węgrzech. Główne organa opinji w Peszcie zapewniają ministerstwo austrjackie o szczerem postępowaniu kraju. Zresztą, jeżeli umysły w prowincjach zachodnich cesarstwa przypisują przedewszystkiem wielką wagę w utrzymaniu wolności politycznych, to narodowość w prowincjach wschodnich główne do tego rości sobie prawo. *(Le Mon. Univ.)*

* (Pożyczka). Jednym z wielkich kłopotów rządu austrjackiego jest kwestja dotycząca zaciągnięcia pożyczki 200 miljonów zł. reń. Starania pierwszego pośrednika, posłanego do Londynu, nie osiągnęły tych rezultatów, jakich spodziewał się gabinet wiedeński. Posłano innego pośrednika do Anglji i Amsterdamu. Nasze informacje prywatne upoważniają nas do wynurzenia przekonania, że pomyślne szczegóły ogłoszone przez *Wiener Z.* co do położenia finansowego kraju, ułatwią zawarcie pożyczki. *(La Fr.)*

* (Ruch wyborczy w Węgrzech) staje się coraz burzliwszym. Podług telegramu zamieszczonego w *Hon*, komisja komitatowa w Magy-Kallo uchwaliła ogólny protest przeciw nieuwzględnianiu adresów z r. 1861, przeciw nieprzywracaniu organizacji komitatowej i przeciw stosunkom prasy, i oświadczyła się przeciw wszelkiemu zjednoczeniu. *(Nordd. A. Z.)*

* (Komitet 36-u w Frankfurcie). Szesnastu deputowanych austrjackich nie przyjęło zaproszenia do Frankfurtu, wystosowanego do nich przez komitet 36-u, i sformułowało odmówną odpowiedź w liście, z którego przytaczamy podług *Grazer Tagespost* koniec: „Zważywszy, że obecnie na skutek powodzenia oręża Austrji i Prus, księztwa Szlezwig i Holsztynja oderwane zostały od Danji; zważywszy, że odtąd dopuszczono się w księztwach gwałtownych środków; zważywszy, że na skutek konwencji gasteińskiej, zaprowadzone zostały teraz w Szlezwigu i Holsztynji rządy tymczasowe, naruszające prawa tych księztw; zważywszy nareszcie, że z tego powodu członkowie reprezentacji niemieckich zwołani zostali na dzień 1-szy października do Frankfurtu na zgromadzenie, w którem niżej podpisani nie mogą wziąć udziału dla powodów, bliżej tu nieokreślanych,—niżej podpisani oświadczają, że trzymają się jeszcze dotąd niezłomnie i z całem przekonaniem poglądów prawnych objętych deklaracją uchwaloną w Frankfurcie 21-go grudnia 1863 i zastrzeżeniem prawnem podpisanem w kwietniu 1864, które to poglądy wypowiedziane zostały przez członków sejmów niemieckich, i że nie przestaną, o ile pozwala im na to ich położenie i zakres ich działalności, dążyć wszelkiemi legalnemi środkami do tego, ażeby te poglądy prawne zyskały uznanie i zadosyć uczynienie i ażeby stanowcze rozstrzygnięcie losu księztw nastąpiło w sposób odpowiadający w zupełności słusznym prawom ludu szlezwig-holsztyńskiego, oraz prawom, honorowi i godności narodu niemieckiego". Pozostali deputowani niemiecko-austrjaccy nie odpowiedzieli na zaproszenie i nie zgłosili się wcale na zgromadzenie frankfurckie. *(Nordd. A. Z.)*

Hiszpanja.

* (Dekret.—Królowa). Donoszą z Madrytu, że dekret rozwiązujący kortezy ogłoszony będzie pomiędzy 15-m a 20-m b. m. Królowa ustąpiła trzecią część z swojej listy cywilnej, dla wsparcia miejscowości nawiedzonych cholerą. *(La Patr.)*

* (Rozruchy). Dzienniki madryckie doniosły, że w Saragosie wydarzyły się rozruchy z powodu kwestji opłaty konsumcyjnej. Dnia 3-go b. m., tłumy stawiające opór, usłuchały rady danej im przez władzę i cofnęły się, lecz następnego dnia z rana zgromadziły się znowu i przybrały groźną postawę. Ponieważ władze nie zdołały tym razem uspokoić umysłów, przeto zdaje się że musiano użyć siły zbrojnej i że opłakiwać należy kilka nieszczęść. Oporni zostali rozproszeni, i nie otrzymano dotąd wiadomości o dalszych zajściach. *(La Fr.)*

* (Król i królowa portugalscy) wylądowali 5 b. m. w Vigo i mieli przejechać przez granicę francuzką pod Yrun. *(Nordd. A. Z.)*

Meksyk.

* (List Juareza), o którym wspominały depesze telegraficzne, mieści w sobie między innemi następujący ustęp: „Założyłem tu (w Paso del Norte) siedlisko rządu i zabawię tu jakiś czas, poczem obiorę sobie na rezydencję jedno z miast w środku kraju. Nieprzyjaciele nasi rozgłoszą może o rozwiązaniu rządu meksykańskiego, lecz wy i wasi przyjaciele nie dacie żadnej wiary tak podstępnemu twierdzeniu. Nie opuszczę terytorjum meksykańskiego. Wypełnię obowiązek utrzymania nadal jedynej władzy narodowej, ugruntowanej na woli moich spółobywateli, i nie powątpiewam o powodzeniu naszej sprawy, gdyż widzę we wszystkich prowincjach opór, jaki meksykanie stawiają najezdnikom.” List ten nie dowodzi wcale zupełnego upadku na duchu i nie upoważnia do wniosku, iżby ex-prezydent zbiegł bezpowrotnie do Stanów Zjednoczonych. *(Nordd. A. Z.)*

Niemcy.

* (Kwestja uznania Włoch). Z Drezna piszą do *Allg. Aug. Z.*, że panuje przekonanie, iż p. Beust oświadczył w Wiedniu, że w razie gdyby Austrja przestała chcieć rozwiązania kwestji Szlezwigu i Holsztynji za pośrednictwem związku niemieckiego, w takim razie Saksonja uzna królestwo włoskie. Wiadomość ta, nadmienia pomieniony korespondent, jest niedokładna w swej formie. Nie ulega atoli wątpliwości i nikt temu nie zaprzecza, że p. Beust dał w Wiedniu do zrozumienia, iż polityka, której zasady przyjęte zostały w Gastein, może z łatwością spowodować uznanie królestwa włoskiego, jeżeli bowiem drugorzędne państwa niemieckie odmawiały dotąd uznania tego królestwa, czyniły to głównie przez wzgląd na Austrję. *(La Fr.)*

* (Porządek dzienny). Dla tegorocznego jeneralnego zgromadzenia związku narodowego, ustanowiony został przez komisję następujący porządek dzienny: 1) Sprawozdanie polityczne. 2) Sprawozdanie o sprawach bieżących. 3) Kwestja szlezwigholsztyńska. 4) Proces przeciwko członkom związku narodowego w Rostoku. 5) Zużytkowanie procentów od kapitału na flotę. 6) Obrona krajowa młodzieży w stosunku do kwestji niemieckiej obrony krajowej. 7) Nowy wybór komisji. 8) Wszelkie zresztą wnioski. *(Patr. Z.)*

* (Układy z Danją). Korespondent paryzki do frankfurckiej *Europe* donosi z całą pewnością, że toczą się układy z Danją o zwrot północnego Szlezwigu. Jest to po prostu bajka, gdyż nie tylko żadnych obecnie nie rozpoczęto w tym celu układów, ale też żadnego nie ma do tego widoku. *(Patr. Z.)*

Prusy.

* (Prawo o wysokości procentów). Z Berlina donoszą, że pruskie ministerstwo handlu bada starannie kwestję zniesienia praw stanowiących o wysokości procentów. Organa handlu dopominają się o zniesienie tych praw z taką natarczywością, że bardzo być może, iż rząd złoży w izbach, podczas przyszłej sesji parlamentarnej, projekt w tym przedmiocie. *(La Fr.)*

Szwecja i Norwegja.

* (Reorganizacja armji). Podług korespondencji prywatnych z Sztokholmu, rząd szwedzki roztrząsa projekt reorganizacji armji szwedzkiej na nowych podstawach, tak ażeby armja ta wynosiła 70,000 ludzi. Obok tego mają być powznoszone fortyfikacje, zwłaszcza na granicy wschodniej. Powiadają, że projekta te są pomysłem głównie jenerała Bildt. *(La Fr.)*

Włochy.

* (Agitacja wyborcza) przybiera z dnia na dzień co raz większe rozmiary. *Opinione* denuncjuje przywódców stronnictw reakcyjnych; dziennik medjolański donosi, że Garibaldi zaczął brać także udział w pracach przygotowawczych. W liście pisanym z Kaprery, jenerał wyraża się jak następuje: „Naród włoski nie jest już więcej w mniejszości. Do wyborów zatem! Tym gorzej dla niego, a dla nas żal, jeżeli wybory wypadną źle!” *(La Patr.)*

* (Cholera.—Bandyci). Wiadomości o stanie zdrowia w prowincjach neapolitańskich i w Sycylji są pomyślne; w kilku nawiedzonych przez cholerę miejscowościach, epidemja całkiem już ustała.—Na terytorjum Sorrento, Lecce i t. d. pokazali się znowu niedawno bandyci. Kilka stoczonych z wojskami utarczek pozostały bez skutku. *(Wien. Abp.)*

Przyczynek do świętoszków polskich

Dopełnienie biograficzne szkicu Agatona Gillera. *)

Nie mogę darować autorowi życia Gillera, że pominął najwięcej wydatne a bardzo ciekawe przypadki tego piórowego wojownika i intryganta — i dla tego zebrawszy je w całość, podaję do wiadomości czytających.—Nie lękam się powstać ztąd mogącego krzyku, wrzasku i zaprzeczeń, jakie zapewne p. Agaton w *Ojczyźnie* bendlikońskiej ogłosi—boć przecie on też dowodzi, że się nie kąpał w Zurichersee, chociaż sam wie najlepiej jak się ta cała operacja zanurzenia i wypłynięcia odbyła.

Biednyś ty Giller! Nie poznali się na tobie „te głupie błazny” jak ich zwykle nazywasz—gardzą tobą i twemi szlachetnemi (?) uczuciami, a ty się za to gniewasz na nich — ale na mnie nie bądź złym, bo powiem... że cię prawda w oczy kole.

Pominę już, że za lepszych czasów byłeś (dobrze płatnym) korespondentem warszawskim *Czasu*; a teraz takim jego jesteś nieprzyjacielem piórowym; —pominę i tę małą uwagę, że za pośrednictwem swej drukowanej *Ojczyzny*, często bardzo denuncjujesz swoich braci (!) i wykrywasz ich tajemnice; —no to wszystko należy jeszcze do najlepszej strony serca i sumienia twego,—a zacznę od samego początku t. j. od wejrzenia na ciebie; potem powiem jak to dalej i dalej było, że nakoniec jesteś w Bendlikonie.

Ciekawe to rzeczy — słuchajcie więc! Zaczynam. Powierzchowność Gillera, ruchy i mowa są nie miłe, prawie nieznośne. Wzrok jego niepewny, wyrażający walkę wewnątrznych złych namiętności i niegodziwych uczuć, zdradza na pierwsze wejrzenie intrygancką duszę jego. Jest to drugi Rodin—Giller bowiem odgrywał zawsze komedję — umiał być równocześnie pokornym i pobłażliwym, srogim i okrutnym, nadskakującym i pogardliwym. Stosownie do potrzeby, do okoliczności, wszystko to u niego znajdowało się na zawołanie, jednem słowem był i jest *intrygantem*; a myślał i myśli dziś jeszcze, tylko o... sobie.

Z uśmiechem na ustach, a zdradą w sercu, umiał cię pocałować jak Judasz Chrystusa, aby cię wtrącić do więzienia, lub oddać na szubienicę. Denuncjacjami pozbywał się Giller stojących mu na drodze, lub nie po myśli jego działających; —takim też sposobem pozbył się na zawsze, nieprzychylnego sobie W. Marcz.

Chojnie obdarzony od natury powyższemi przymiotami serca, potrafił Giller w potrzebie ich użyć—spojrzał więc po za siebie i na zamieszki naukowe w Akademji 1859 r. powiedział: „Błazen Kurzyna — mógł „z tego zrobić kwestję polityczną—początek spisku.” Kurzyna został błaznem; ale słowa Gillera odniosły pożądany skutek—akademicy zawiązali się nie długo w tajemne sprzysiężenie,—początek przyszłych rozruchów.

Spokojnie rozpoczęty rok 1860, zakłócony został manifestacją pogrzebu Sowińskiej, a obchód bitwy (31 r.) pod Grochowem w d. 25 lut. 61 r. i wypadki 27 t. m. i r., do których umiał zachęcić p. Agaton, ale wiedziony instynktem zachowawczym, sam nie należał — przekonały Gillera, że rozpoczęte przez niego dzieło spisku rewolucyjnego, szybko się powiększa. Martwiło go jednak zbyt energiczne i nietaktowne postępowanie sprzysiężonych; takie np. jak w 61 r. zajście 8 kwiet., potem ciągłe nocne muzyki, śpiewy i nabożeństwa kościelne — przez to bowiem nie mógł on dojść intrygą władzy nad spiskowemi, której tak pragnął. To też usilnie popierał obchód pogrzebu arcyb. Fijałkowskiego i następnie żałobne nabożeństwo za Kościuszkę, zakończo e przyaresztowaniem wielu osób, wiedział bowiem Giller, że takiemi zaburzeniami zmusi władzę czuwającą nad spokojnością i bezpieczeństwem poddanych, do użycia konieczne energicznych środków celem położenia końca złemu przez ogłoszenie stanu wojennego, którego, tylko w ostateczności jako zmuszona, chwyciła się—a przez to nastąpiła pozorna spokojność z której p. Agaton skorzystał.

Na radość więc Gillera była cisza i spokojność w ulicach Warszawy—ale za to w jej murach, codziennie odbywały się tajemne narady, przysięgi, spiski i knowania rewolucyjne. Giller przyjmował w nich udział—chciał wszędzie być popularnym, a więc mieć po sobie wszystkie stronnictwa i *mir* u nich; — to też umiał cię w oczy chwalić i podburzać, a gdzie indziej oczernić i wyśmiać. Poznano się jednak na tem oszustwie i kuglarstwie, oczekiwania i nadzieje zawiodły więc Gillera, bo nie został wybranym na członka kom. centr. Wściekły z tego Giller, aby dojść władzy, staje się nie już intrygantem ale podłym, bo przyrzeka zdradzić *dyrekcję białych* podstępnem przelaniem jej funduszów do kasy centralnej. Zdarzyło się to wtedy mianowicie (w czerwcu 62 r.) kiedy Chmieliński i M. wypędzeni zostali z komitetu.

Nadzieja pieniędzy, a więc sposobność nabycia broni i możebność rewolucji, skłoniły spiskowców do utworzenia komitetu z Ag. Gillera, Jar. Dąbr., K. M., A. Ok., Pas., W. D. i W. M.

Więc zadość stało się życzeniom p. Agatona—jest bowiem na czele władzy, będzie miał imię w historji (!), a głównie zapewni sobie niezależną przyszłość kosztem cudzego imienia i majątku. Ale Giller nie miał dotrzymać danego słowa spiskowcom, bo wiedział dobrze, że mu *biali* nie powierzą funduszów; że zatem ich do kasy komitetu centr., nigdy nie wniesie — intrygą, więc powiada, zapobiegnę prawdopodobnemu wypędzeniu mię, i zaraz oznajmia niektórym członkom, że dopóki w skład komitetu wchodzić będzie K. M., Pas., i A. Ok., to on pieniędzy od szlachty nie wydostanie. Pozbyto się więc tej trójcy, a w jej miejsce przybrano jednego Br. Sz.

Giller staje się wówczas bardzo czynnym. Sprawdza ilość sprzysiężonych; ich stosunki i środki—bo to wszystko ma wpłynąć na owe obiecane pieniądze... gruszki na wierzbie. Poczem, przekonawszy się, że cała organizacja, mianowicie też Jar. Dąbr., jest czczą blagą i manieniem łatwowiernych, oświadcza, że dopóki to *nic* istnieje, to na to *nic*, szlachta pieniędzy nie da — aby więc w miejsce *nic*, było *coś*, radzi puścić w obieg *kwity sznurowe* podatku dobrowolnego (bo zagrożonego sztyletem lub stryczkiem).

Wkrótce potem, ujrzał się Giller kasjerem i rządcą przeszło stu tysięcy złp., bez zdawania rachunku i kontroli z wypuszczonych w obieg narodowych (!)pokwitowań za wniesione podatki.

Zagorzalcy bliżej stojący komitetu, smutnem okiem patrzeli na tych niby demokratów i rewolucjonistów marnujących grosz publiczny. To też zarządali zniesienia się z Mierosławskim i postawienia go na czele, jako wspólnika firmowego w miejsce pieczęci i tajemnych krajowi nazwisk, aby tym sposobem, imienny prezes odpowiadał za czynności innych; — uroiło im się bowiem w głowie, że nie znany im osobiście blagier „z rozczochraną brodą od zenitu do nadiru” [1]) jednem swojem „stań się,” stworzy miljon armji, która wywalczy niepodległość Polski „od czego aniołowie „piastowi rozpłaczą się z radości, a bramy wszech „piekieł wraz z jarzmem pękną na zawsze.” [2])

Giller wiedział, że p. Ludwik to nie dzieci warszawskie; ale szczwany lis, chciwy władzy i zgłodniały publicznego grosza, że jego, tego „proroka którego „Polsko słuchać nie chciała” [3]), nie oszuka pokorą, przymileniem, uśmiechem, pięknem słówkiem lub byle jaką obietnicą, po napisaniu więc *statutu skreślającego zasady i formę organizacyjną spisku*, wybiera się i sam także, między innymi, we wrześniu 1862 r. pojechać do Paryża dla traktowania z jenerałem, ale tak, aby tegoż nietylko nie zbliżyć z kom. centr.; lecz przeciwnie, poróżnić go jeszcze więcej i raz na zawsze zniszczyć możebność złączenia się.

Mierosławski podobny kubek w kubek Gillerowi, nic dziwnego że potrafił go za pierwszem wejrzeniem doskonale ocenić, a więc nie dał się uwieść kłamanym obietnicom, lecz domagał się zaraz ślepego posłuszeństwa. Zasmucony tem Giller, ucieka do Herzena i w jego głuchym *Kołokole* wyrzyna w imieniu kom. centr. odezwę że „co się dotycze Litwy, to kom. centr. zapewnia ruskich rewolucjonistów, że po wybiciu się „jej powszechne głosowanie zadecyduje do kogo ona „należeć będzie, czy do Polski czy do Rosji.”

Doprawdy, że na takie błazeństwo, to chyba tylko najmędrszy członek kom. centr. Ag. Giller mógł się zdobyć, boć przecie powszechne głosowanie mogłoby się wedlug słów Gillera i na stronę Rosji przechylić, po cóż więc byłoby się wybijać z pod tego panowania, aby mu się znów oddawać?

Gdy takie argumenta przeczytał Mierosławski w pustym *Dzwonie*, rozczochrał sobie na prawdę brodę i krzyknął: „zdrajca Giller, zdrajca komitet, sprze„dali Litwę moskalom. Nie chcę z nimi mieć nic „wspólnego, utworzę swój *komitet rewolucyjny* wWar„szawie.” Rzeczywiście w listopadzie czy też grudniu 1862 r. pojawiła się odpowiednia pieczęć i odezwa jenerała, ale to wszystko dla braku sympatji w zarodku samym zamarło.

Chociaż więc Giller jak widzimy dobrze przeprowadził ułożoną przez siebie intrygę, to jednak za powrotem do Warszawy ze zgrozą spostrzegł, że mu za to, władzę z rąk odebrać chciano, poróżnił przeto spiskowych na dwa obozy które ze sobą walczyć zaczęły i dziś jeszcze walczą; i w październiku 1862 r. tak pięknie odegrał rzeczy komedji, że się jako Prezes znalazł pomiędzy W. M. Z. P. Br. Sz., i Al. B. członkami kom. centr.

W listopadzie znów same polskie nazwiska jak np. Giller! Szwarc! Szyc! reprezentowały (?) polskę!

Br. Szwarc był za poczciwy i chciał ustanowić kontrolę nad samowładnemi czynnościami rewolucyjnemi Gillera w Galicji, Poznańskiem i w ogóle w całej za-

*) Patrz N. 179 *Dzien. Warsz.*

[1]) Słowa Mierosławskiego.
[2]) Ditto.
[3]) Ditto.

granicy, to też umieścił go p. Agaton na zawsze w kozie, a wraz z Z. P., ks. K. M., J., i Jan M., stanowił centr. kom. na początku stycznia 1863 r.

Wtedy to spostrzegł Giller, że koledzy jego, znakomici politycy, na serjo myślą o rewolucji; a on marzył tylko o władzy, o wyzyskiwaniu i zabezpieczeniu sobie przyszłości, więc nie zapobiegając złym następstwom które przewidywał, ustąpił swe miejsce Stefanowi Bobrowskiemu, z nadzieją uchwycenia władzy w przyszłości, niby dla zreperowania i powstrzymania błędów.

Zgoła od października 1862 r. śmieci te przeszły kilka razy fermentację zgniłą, aż nareszcie 17 stycznia 1863 r. na tym tronie osiedli: Z. Padlewski, Os. A., Stefan Bobrowski, ks. Kar. Mikoszewski i Janowski, wraz z sekretarzem Jan. Majko.—a wziąwszy za *casus belli* odbyty pobór w Warszawie, orzekli (w swej nieskończonej miłości ojczyzny) co następuje:

1. *D. 22 stycznia r. b. 1863 ma powstać cała ojczyzna nasza,—bo*

2. *Ty Zyg. Padlewski, wyjdziesz dziś z ludźmi z Warszawy i znakomitą swą taktyką weźmiesz Modlin, w którym jest 70,000 karabinów, a potem zdobędziesz Płock.* Dobrze, odrzekł Zygmunt Padlewski, do siebie powiedział: W Płocku się oszańcuję. Na przybycie Mierosławskiego zgromadzę największe siły pod Rypin, a potem... p. Ludwika powieszę.—Zyskam za to poparcie u szlachty, a odniesione poprzednio zwycięztwa nad Modlinem i Płockiem pozwolą mi się samemu ogłosić dyktatorem. Wtedy won z Płocka głupi Syxtusie (Mikoszewski) z całym swoim jawnym rządem tymczasowym. Później,—później, mogę zostać władcą kraju....

Takie plany miał śp. Zygmunt w swych dziecinnych marzeniach.

3. *Ty Janowski, jedź zaraz zaprosić Mierosławskiego na dyktatora i naczelnego wodza.* Jadę, smutno odpowiedział śp. Józef, przeczuwając zapewne, że już nigdy Warszawy oglądać nie będzie.

4. *Zacny ks. Kar. Mikoszewski, pojedziesz 22 b. m. do Kutna, a nazajutrz do zdobytego Płocka i ogłosisz się tam wraz z innymi jawnym rządem tymczasowym, dopókąd Mierosławski nie obejmie dyktatury.*—Ogłoszę, wybąknął Syxtus;—na stronie zaś mówił: jak się tylko w Płocku ogłoszę rządem jawnym, bywaj zdrów p. Zygmuncie i p. Ludwiku ze swemi zamiarami, bo mnie nie wzruszycie; a za nieposłuszeństwo, za samozwańswo, kula was spotka. Może ja syxtus na zawsze już miljonami rządzić będę?

5. *Nakoniec ty Stef. Bobrowski zostaniesz w Warszawie naczelnikiem miasta, będziesz przecie miał pomoc z Agatona.* Tak, tak, szepnął Giller; będę ci pomagał, ja więcej zrobić nie czuję się zdolnym, jak tylko być wam pomocnym *dobrą i szczerą* radą. Tak, ty Modlin weźmiesz i potem Płock; ty się ogłosisz rządem jawnym; ty przywieziesz dyktatora; tak, niech was Bóg prowadzi.

I rozeszli się wszyscy, a judasz Giller inne plany żywiąc w swem sercu, każdego ucałował.

A straszna noc 22 stycznia jakoby się zbliżyć nie chciała. Zdawało się, że czas w swym wiecznym biegu zatrzymał się, by tym ludziom dozwolić namyśleć się, aby cofnęli zbrodnię którą spełnić zamierzali. Było dni kilka do takiego namysłu; ale zepsute serca i obłąkane dumą głowy, głuchemi były na odzywające się jeszcze kiedy niekiedy sumienie.

Stało się. Noc 22-go nadeszła. Giller zasnąć nie mógł; w sercu tego zbrodniarza który był przyczyną tej nocy, zatlała jeszcze iskra uczucia, porwał się więc i pobiegł do swego powiernika G. G., lecz szatan szepnął mu w drodze: „wytrwaj do końca, bo już „zapóźno! zapóźno!"...

I te słowa wyrzekł Giller do swego przyjaciela: „Jutro Warszawa będzie bez rządu narodowego, ja „stanę na czele komisji wykonawczej..."

W maju 1863 r., Giller jako prezes, takie sprawozdanie zdał swym kolegom: K. R., Osk. A. członkom rządu tym. i sekretarzowi Jan. M. Śmiałem się z Zyg. Padlewskiego chcącego wziąść Modlin i Płock, żartowałem z ks. Kar. Mikoszewskiego jawnego rządu tymcz. mającego powstać w Płocku i z następnej (przezemnie przewidzianej) strachem spowodowanej ucieczki jego z Kutna 23 stycznia r. b., bo rokowania i plany moje zawieść mię nie mogły i nie zawiodły, kiedyśmy się w następstwie tego 23 stycznia, ogłosili *komisją wykonawczą*, a później *rządem tymczasowym*. Trwożyła mię tylko obawa dyktatury Mierosławskiego, a ztąd możebna zagłada na zawsze władzy mej i wpływu mego, ale i temu zapobiegłem, umyślnem posłaniem Mieleckiemu rozkazu, spotkania i złączenia się z Mierosławskim w 8 godzin później, jak się on spodziewał i oczekiwał, na skutek otrzymanego odmienie zawiadomienia; to też pobity został na głowę pod Krzywosądzem, a potem w Nowej wsi, tak, że uciec musiał, a gdyby i to nie pomogło, byłby od wysłanych przezemnie ajentów, zginął. Wkrótce jednak, rościł on pretensje do dyktatury i zamierzał wejść do kraju. Bez wiedzy Bobr. Stefana, ówczesnego członka kom. wykon., tajemnie, przy pomocy panów galicyjskich i krakowskich, zrobiłem krótko widzącego Langiewicza, dyktatorem, w przekonaniu i pewności, że tym tylko sposobem pozbędę się p. Ludwika i że Langiewicz sam przez się upadnie, a *ja*, znów w rządzie zasiądę. Wiecie aż nadto dobrze, że się to wszystko jak najlepiej udało, ale Bobr. Stefan chciał dociec rzeczywistej intrygi tej dyktatury; za to, z polecenia mego zmuszony został do pojedynku, w którym zginął."

„Wszystko więc dotąd szło jak zamierzyłem i jak chciałem, ale obecnie, dzisiaj, zagraża mnie i wam organizator Warszawy Lud. Lemke, z nim nie tak łatwa sprawa, jego przyjaciele rozszarpią nas w kawałki."

I nim zdołał Giller namyśleć się o antidotum katastrofy spodziewanej, Lemke, 2 czerwca 1863 r. cały ów skład rządu tymczasowego na łeb zrzucił. Jednak Giller jak kot stanął na równe nogi, jako dyrektor prasy i pomocnik dyrektora interesów zagranicznych przy nowo ustanowionym rządzie, a z P. K., H. B., Osk. A. i sekretarza K. złożonym.

Nic przez tę metamorfozę Giller nie stracił; owszem zyskał, bo pełnił też same obowiązki według swej woli co i poprzednio, a nie był za nie odpowiedzialnym jako nie członek rządu.

Burzliwy Lemke widząc, że jeszcze nie pozbył się Gillera, zwalił to co przed kilku dniami z mozołem i pracą zbudował i ustanowił *rząd narodowy* z mądrego W. G., J., K. M., Osk. A. i J. G., ale zaraz zastrzegł, żeby Giller, jako intrygant i człowiek złych a podejrzanych zamiarów, z Warszawy wyjechał i nigdy w kraju do żadnego urzędu przyjętym nie był.

Smutny był wtedy p. Agaton; a słuchać musiał, bo Lemke miał na poparcie żądań swoich żandarmerję sztyletującą, z którą jak wiadomo nie można było żartować.

Natura więc ciągnie wilka do lasu, to też Giller w połowie lipca 1863 r. wysłany został do Wiednia *dla szpiegowania* czynności tamtejszego ajenta dyplomatycznego rządu narod. hr. Skorupki i ajenta kupna broni Kwiatkowskiego. Z ukontentowaniem i zadowoleniem przyjął Giller tę misję odpowiednią swemu charakterowi, przez to, wycofał się z odpowiedzialności smutnego zakończenia katastrofy powstania 1863 r., a zabezpieczył całość i przyszłość swej osoby, czego dowodem dobry byt jego w Lipsku początkowo, a teraz w Bendlikonie. Takiego usposobienia człowiek, stał na czele kraju, a nie zadowolony jeszcze złem które wyrządził, pragnie władzy nad i tak już biedną i nieszczęśliwą emigracją.

Jego więc, Agatona Gillera, reprezentującego *Ojczyznę*... drukowaną w Bendlikonie, zapytajcie tułacze o rachunek z tego co robił, co zrobił i dla czego tak robił i nie do kogo innego, a tylko do niego głównie, roście pretensje nieszczęść was dotykających! Y.

Nieszczęśliwe ożenienienie się.

List Włodzimierza Leniwieckiego.

Leniwce, 4 września 1865 r.

Mój najdroższy! Niewierzysz jakie nieszczęście mnie spotkało; ożeniłem się dwa miesiące temu i dzisiaj jestem zmuszony starać się o rozwód. Ale naprzód muszę ci całą rzecz wyjaśnić. Jak wiesz, Leniwce są warte przeszło trzykroć sto tysięcy, tak około trzykroć dwudziestu, trzykroć trzydziestu może. Otóż widzisz na Leniwcach na połowie całego majątku ma dożywocie mama, a nas jest tyle do podziału; Kaźmierz któren służy w altylerji, Feliks któren jest teraz w Szwajcarji, Józef podobno w Ameryce, Wicuś któren kończy w tym roku szkoły i ja, oprócz tego są siostry: Andzia, Teofila, Seweryna, Wikcia i Zosia, wszystkie jeszcze dotychczas nie powychodziły za mąż. Jest więc nas dziesięcioro do podziału. Prócz tego ciocia Scholastyka ma na Leniwcach czterdzieści pięć tysięcy, bank zdaje się że trzydzieści, a Moszko około pięćdziesięciu. Moszko w procencie dzierżawi gorzelnię, dajemy mu co rok trzy tysiące korcy kartofli, drzewo i czterech pomocników darmo i tem się kontentuje, opłaca już podatek od wódki, a nam oddaje połowę wywaru bo na drugiej połowie trzyma sam swoje opasy a my mu dajemy sieczkę. Ciocia Scholastyka mieszka u nas i w procencie ma wszystkie wygody. Jest to bardzo pieniężna baba ta ciocia Scholastyka, powiadają, że ma pełne poduszki i materace baranich skórek; dwie te więc sumy Moszka i cioci Scholastyki prawie nic nie ciążą na Leniwcach, procent bankowi płaci się dość regularnie, Towarzystwu Kredytowemu zalegamy tylko jedną ratę, zgoła że wcale nieźle stoimy, już to co prawda dla tego, że ja gospodaruję. Ale proszę cię mój drogi, w takim stanie rzeczy cóż ja miałem robić, tu wkrótce Wicuś skończy szkoły, ta może brat któren powróci, będziemy więc tak razem siedzieli? Nie niemożna, cóż więc mi pozostawało zrobić? nic więcej jak tylko bogato się ożenić, oczyścić Leniwce, spłacić matkę, a reszta siostr i braci niech się stara jak może. W tym tedy celu zrobiłem z matką i ciocią Scholastyką naradę gdzie mianowicie uderzyć w konkury; a że w karty wygrałem niedawno parę ładnych gniadych koni z chomątami i bryczkę, a ciocia Scholastyka pożyczyła mi sto rubli, za co ze śpichrza zapłacę jej zbożem, za które Fajbusiowi kazałem uszyć sobie nowe ubranie a dla Michała przerobić liberję; nie było więc żadnych przeszkód do zaczęcia konkurów, szło tylko o to do której mianowicie panny uderzyć. Było w naszem sąsiedztwie kilka panien bogatych, ale najwięcej miała posagu panna Józefa, bo sto pięćdziesiąt tysięcy gotówką a w sperandzie do trzechkroć. Prócz tego familja prowadziła jej jakiś proces z rządem i jakby wygrała kontrowers, to by posag jej doszedł do miljona, ale ciocia Scholastyka nieradziła mi tam uderzać, gdyż już się o nią starał jakiś stary ale pieniężny dzierżawca, więc ciocia Scholastyka odrazu wywnioskowała, że panna Józefa jest zezowata i pójdzie za niemłodego ale bogatego, bo przytem cała jej rodzina to tacy szachraje jakich rzadko. Ciocia Scholastyka długo łamała sobie nad tem głowę dokąd miałem jechać w ko..kury, gdy pewnego dnia weszła rano na kawę z miną tryumfującą i wywoływszy mnie i mamę do osobnego pokoju, oznajmiła nam, że już ma dla mnie stosowną partję. Wiesz, że jestem bardzo przystojny, więc ani mama ani ciocia zupełnie nie powątpiewały, że ażebym tylko chciał to się ożenię. Wystaw sobie ciocia Scholastyka wie w tejże chwili zaraz o wszystkiem co się gdziekolwiek zrobi; dowiedziała się więc że do żony Gucia, którego pewno znasz, przyjechała siostra, że ma lat dwadzieścia ośm, że jest okropnie skrofuliczna i dla tego chcą ją coprędzej za mąż wydać i że ma sześćkroć sto tysięcy posagu, z których trzysta ośmdziesiąt sześć zaraz po ślubie wypłacą, gdyż żona Gucia już jest spłacona, a na pannę Teresę i jej brata Ignacego przypada Mętna wieś, a każden wie, że Mętna wieś jest warta minimum miljon dwakroć. Gucio jak wiesz ma przeszło dwa miljony, ale jego żonie zapisała cały swój majątek ciotka, której mąż dawniej handlował wieprzami, siostra więc żony Gucia Terenia będzie miała daleko mniej, ale zawsze jak dla mnie dosyć, mógłbym zupełnie wejść w posiadanie Leniwców i jeszcze bym przykupił Spałę, a z czasem mógłbym nabyć i Głupiodęby. Ciocia Scholastyka miała jeszcze i to na myśli gdy mówiła żebym się starał o Terenię, że Gucio będzie mnie protegował. Gucio bowiem gdy się starał o swoją żonę miał jeszcze mniej odemnie, gdyż za pożyczone pieniądze kupił powóz, cztery konie i liberję dla ludzi i tak uekwipowany pojechał na wody do Buska. Gucio nie jest hrabią, ma tylko hrabioskie nazwisko, ale kazał się w Busku tytułować służbie jaśnie hrabią. Tam spotkał się ze swoją przyszłą, której ciotka piła wody. Gucio ma prezencję i umie się znaleść; odrazu więc przypadł do gustu cioci, a pannie zaprószył oczko i w miesiąc ożenił się. Dobra jego w lubelskiem i tytuł hrabioski jakoś zniknął po ślubie, ale ciocia wynagrodziła mu hojnie za wszystko i Gucio dzisiaj należy do najbogatszych w całym powiecie. Otóż tedy ciocia Scholastyka powiedziała, że kto się sam w ten sposób ożenił, ten drugiemu nie będzie przeszkadzał, ale i owszem dopomoże, i powzięła nadzieję, że mi się uda ożenić. Niestety udało mi się! Jak tylko Fajbuś zrobił ubranie, kazałem zaprządz konie do nejtyczanki i pojechałem do Gucia. Przyjął mnie bardzo serdecznie, wyszła na moje przybycie jego żona, prezentowano mi z kolei czworo dzieci, wszystkie już mówią po francuzku. chociaż najstarsze ma dopiero lat osiem; pani domu pokazywała mi muszle przywiezione z Wenecji i powiedziała, że nadzwyczaj lubi złoto, dla tego też to u Gucia widziałem taką masę bronzów, żebyś tego wszystkiego na cztery fornalki niezmieścił, powiem ci prawdziwy luksus. Gdy już zaczęto nakrywać do kolacji, wyszła cała czarno ubrana panna Teresa z książką w ręku. Gucio zaprezentował mnie jej, lecz panna Teresa ciągle czytała, tak że ani słowa do niej przemówić niemogłem; podano kolację, siedziałem na przeciwko panny Teresy, była nadzwyczaj poważną i prawie zupełnie milczącą, kiedy niekiedy tylko upominała dzieci żeby były grzeczne. Po kolacji gdy panie na chwilę wyszły, a myśmy z Gaciem zapalili cygara, przez ciekawość obejrzałem książkę którą z takiem zajęciem czytała panna Teresa, był to Awanturnik czyli Djabła góra. Gucio zatrzymał mnie na noc i tak wystaw sobie przebyłem tydzień. Wyraźnie widziałem że mi Gucio i je-

go żona dopomagają; to zaczną mówić w obec Tereni o mojej jakoby posiadłości Leniwcach, że to jest prześliczny majątek, że nic na nim niema długów, że muszę mieć z niego przynajmniej czterdzieści tysięcy dochodu, to znowu zachwalali żem bardzo przystojny; dość że końcem końców gdyż już tydzień mijał a ja z panią Teresą rozmawiałem o małżeństwie sam na sam, gdy dysputa była bardzo gorąca, panna Teresa powiedziała, że lubi być panią w domu i jak pójdzie za mąż musi nią być koniecznie, ja nie wiele myśląc zawołałem: o zechcij pani być w moim domu panią najzupełniejszą a zobaczysz jakiego we mnie będziesz miała pokornego sługę.

— A czy pan dotrzymasz słowa? spytała się panna Teresa.

— Przysięgam!

Panna Teresa ścisnęła mi mocno rękę i wyszła. Tego samego dnia uszczęśliwiony wyjechałem, lecz w trzy dni znów przyjechałem i oświadczyłem się pannie Teresie formalnie, panna Teresa mnie przyjęła. Powiedziałem o tem co zaszło między nami Guciowi i jego żonie, Gucio mnie uściskał, a żona jego zapewniała że jej siostra jest czystym aniołem. Dla mnie to było zupełnie obojętnem bylebym był tylko posag dostał. Wystaw sobie, że nawet niejeździłem do Mętnej wsi oświadczać się matce Tereni. Przyjechała ona z synem do Gucia i u Gucia odbyło się nasze wesele. Brat Tereni Ignaś bardzo mi się podobał; co to za szyk, zaraz znać po nim że jest przyzwyczajony żyć w wielkim świecie. Przed weselem potrzebowałem koni, karety, liberji i ubrania, przytem musiałem dom wyporządzić, przyjąć kucharza, pokojówkę i t. d., na to wszystko nie miałem pieniędzy; tu dostarczył mi ich poczciwy olejnik dowiedziawszy się z ust Gucia, że się żenię z siostrą jego żony. Oj porządnie na tem stracił, choć sobie liczył ogromne procenta, ale cóż kiedy teraz ani grosza nieodbierze.

Wesele było huczne, wyprawił go Gucio i ja zawiozłem żonę do Leniwców. Matka i siostry przeniosły się do oficyn, ustępując mi dworu na mieszkanie. W kilka dni po ślubie delikatnie wspomniałem żonie o posagu, odpowiedziała mi również delikatnie żebym się z tem udał do jej matki. Pojechaliśmy tedy z żoną do Mętnej wsi, rzeczywiście majątek ogromny, ale jakoś wszystko czuć pustkami. Matka żony dała mi do zrozumienia, że w tym względzie Ignaś jej syn sam się ze mną ułoży. Wróciliśmy tedy z gołemi rękami do domu. W tem nazajutrz po powrócie naszym do Leniwców wpada do mnie zadyszany Olejnik i bijąc się pięścią w głowę i wydzierając sobie włosy z brody, wrzeszczy, glupi! oj glupi!

— Co ci to jest? spytałem się Olejnika.

— Ny! pańskie żone nic niema!

— Czyś ty oszalał?!

— Jak Pana Boga kocham tak jest!

Tu Olejnik wyjął papier i podał mi go. Czytam! a niechże cię! Mętna wieś warta jest miljon dwa kroć, a długi wynoszą miljon trzysta czterdzieści sześć tysięcy osiemset dwadzieścia jeden złotych. Czemprędzej kazałem konie zaprzęgać i jadę do Gucia.

— Mój Guciu powiedz mi czy Teresia niema zupełnie posagu.

— Jak cię kocham tak nic o tem nie wiem.

Pędzę do Mętnej wsi i na szczęście zastaję Ignasia brata mojej żony. Zaczynamy mówić o posagu, a on do mnie: Sprzedam las, zaciągnę pożyczkę i zapłacę ci posag.

— Ależ mój Ignasiu kiedy na Mętnej wsi więcej długów niż ona warta, niepozwolą ci lasu wyciąć i nikt ci nie pożyczy pieniędzy.

— Kto ci o tem powiedział? wrząsnął rozzłoszczony Ignaś.

— Żyd Olejnik i on mi przywiózł szczegółowy wykaz wszystkich długów jakie są na Mętnej wsi.

— No to zrobiemy działy i poczekaj na posag.

— Ale z działów nie dostanę, chyba długi, a ja i tak prócz długów nic niemam i liczyłem tylko na posag twej siostry.

— A niech cię wszyscy wezmą, krzyknął Ignaś, a myśmy myśleli że ty masz majątek, to nikt tylko ten Gucio nas w błąd wprowadził, a żeby on miljon d... zjadł!

Przekonałem się że nic nie dostanę; wziąłem więc żonę znacznie starszą od siebie, okropnie skrofuliczną i w dodatku gołą, masz tobie.....

Tymczasem u mnie w Leniwcach zaszły straszne rzeczy; mama gdy ją Olejnik przekonał, że Teresia zupełnie niema posagu, razem z ciocią Scholastyką i siostrami wypędziły ją ze dworu do oficyny. Podobno że ją nawet i poszturchały. Moja żona na piechotę poszła do Gucia i z tamtąd napisała do mnie list że mnie znać nie chce. Mama z ciocią Scholastyką kazały mi odpisać że i ja jej także znać nie chcę i do domu jej nie przyjmę. Tak więc nieupłynął jeszcze miodowy miesiąc a ja już nie miałem żony. A co mi nasuszyły głowy siostry i ciocia to już się nie liczy. Olejnikowi oddałem konie i karetę.

W każdym jednak razie mam to w zysku, żem się oporządził i schował sobie do kieszeni na nieprzewidziane parę tysięcy złotych. Ale co to wszystko znaczy, kiedy ja muszę koniecznie oczyścić Leniwce! Otoż mój drogi trafia mi się teraz w Wieluńskiem doskonała partja, bądź tak dobry i poradź się prawników, jakimby to sposobem można rozwód uzyskać i napisz mi o tem do Leniwców. Tylko poinformuj się o wszystkiem dobrze, bo nawet mam i corpus delicti potrzebny w takich sprawach, że moja żona jest złego prowadzenia się. I chociaż rozwód wymaga wielkich wydatków w Kancelarji rzymskiej, już ja się postaram o pieniądze. Ściskam cię serdecznie, bądź zdrów i napisz mi o tem jak najprędzej.

Twój,

Włodzimierz *Leniwiecki.*

P. S. Wystaw sobie jak teraz nic nie można wierzyć w to co mówią o posagach panien. Z panną Józefą ożenił się ów bogaty dzierżawca i ani złamanego szeląga nie dostał, ale to prawdziwy szlachcic rura naprzód wybił żonę po ślubie a potem tak potężnie wytłukł szwagra, że leży dotychczas w łóżku. Jak też to można być takim ordynarnym.

Kronika.

* (Przekładu Dantego), dokonanego na język niemiecki przez króla Jana saskiego, wyszedł z druku dnia 2-go b. m. pierwszy tom nowej edycji. Jest to wyborny przekład metryczny „Boskiej Komedj." Pierwszy ten tom obejmuje pierwszą część utworu, mianowicie „Piekło." Ponieważ zamiarem jest dostojnego tłómacza, ażeby klasyczny jego przekład stał się przystępnym dla ogółu przyjaciół literatury dantejskiej, przeto cena nowego wydania będzie o połowe prawie niższa od ceny poprzedniej edycji. Powiadają, że obecne wydanie poprawione zostało znacznie co do dopisków i objaśnień.

* (Pierwszy monitor szwedzki), został ukończony w Norrköping i miał wkrótce odpłynąć na morze. Nadano mu nazwę *John Erickson*, od nazwiska czynnego obecnie w Stanach Zjednoczonych szweda, który jest wynalazcą systemu budowy statków pancernych. Pomimo czasu jesiennego, podróż ewolucyjna tego statku potrwa przeszło 5 tygodni. Monitor ten ma 205 stóp długości, 46 ½ stóp szerokości i bierze z kompletną osadą i uzbrojeniem 21 ½ stóp wody; posiada on 6 rozmaitych machin parowych i uzbrojony jest w dwa olbrzymie działa, które John Erickson przysłał z Nowego-Jorku. Rozpoczęto w Norrköping budowę drugiego monitora, który ukończony zostanie w ciągu przyszłego roku.

* W dniu 27 września (9 października) b. r. przyjechał, tajny radca *Haurowitz* z Wiednia, wyjechali: jenerał-major z orszaku Jego Cesarsko-królewskiej Mości *Manderstein*, i rzeczywiści radcowie stanu *Witkowski* do Petersburga, *Michniewicz* do Biały; austrjacki konsul jeneralny w Warszawie hrabia *Ludolf* do Radomia.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 9 października 1865 r. a mianowicie, pod adresem: Turobajska w Wierzchach, Edward Lewental w Billaniczach przez Rosjany, Teodor Pichler w Rydze, Karol Prusse bez oznaczenia miejsca, kapitan Kuliński dla Ksawerego Dutkiewicza w Wołogdzie.

* W dniu 9 października 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 32, żeńskiej 39; *Starozakonnych*: męzkiej 5, żeńskiej 3; razem 79; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Balicki Feliks obyw., z Seweryną Pedentą; Balasiński Paweł mal., z Kulak Karoliną; Morawski Ignacy mydl., z Retinger Franciszką; Bąk Paweł stelm., z Haliną Apolonją; Czarnowski Roman oficjal., z Kłopotowską Gabryelą; Makowski Roman żołn. urlop., z Dolaczyńską Ludwiką służ.; Kalinowski Andrzej maj. szew., z Kowalkowską Konstancją służ.; zmarli *Chrześcjanie*: Grabowski Alfons lat 25 obyw.; Duborg Aleksander lat 19 junk. w. c. r.; Tippold Karol lat 59 wyrobn.; Chodkiewicz Wiktorja lat 67 wyrobn.; Berger Wiktorja lat 18 wyrobn.; Kosko Konstancja lat 80 wyrobn.; Gruszczyński Ludwik lat 45 wyrobn.; Łączyńska Matylda lat 20; Solecki Maciej lat 74 ubogi w dobr.; Dawidowicz Konstanty lat 2 mies. 6 syn żołn.; Michalik Antonina rok 1 mies. 4 cór. mal.; Trzaska Wanda lat 9 cór. art. teatr.; Stanek Marja lat 3; Stachura Małgorzata lat 2; Kobieta lat 56 z imienia i nazwiska niewiadoma; Bulach Ludwika lat 7 wychow. tow. dobr.; Cudnowski Stanisław lat 2 mies. 9 syn żołn.; Polaczek Juljanna mies. 9 cór. wyrobn.; Lentz Konstanty dni 17 wychow. dziec. Jezus; Komorowski Władysław mies. 1 wychow. dziec. Jezus; Wielucki Piotr mies. 3 dni 10 wychow. dziec. Jezus; Piotrowski Władysław mies. 7 dni 4 wychow. dziec. Jezus; Michałowski Mateusz dni 16 wychow. dziec. Jezus; Łukomski Marceli mies. 1 wychow. dziec. Jezus; Przygodzki Łukasz mies 1 dni 2 wychow. dziec. Jezus; Erchard Edward mies. 1 syn bedn.; Kolasiński Antoni mies. 2; Łęczyńska Joanna dni 3; Fiszer Michał dni 6 syn żołn.; Śiwczyńska Franciszka mies. 6 cór. rewirow.; Kosiński Jan mies. 9 syn stróża; dwoje dzieci płci męzk. nież. urodz.; *Starozakonni*: Karpin Josek lat 4 syn pier.; Rajngold Abram lat 24; Menter Fajga rok 1 mies. 3; Grinfogel Icek lat 5; Frajbaum Lajzer lat 2; Łukowska Brandla rok 1; Rozenblum Ruchla mies. 1; Ryfenholtz Zelig mies. 1; Glas Icek lat 4; Zygler Michał rok 1 mies. 6; Lederman Frajda mies. 4; Czechota bezim. dni 6; Szpira bezim. dzień 1; dziecię płci męzk. nieź. urodz.; dziecię płci żeńsk. nieź. urodz.

Kalendarz.

We środę, 11 października.—śśw. Placydy pan. i Teodory pokut. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 18; zach. o godz. 5 min. 14.

We czwartek, 12 października. — św. Maksymiljana bisk. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 20; zach. o godz. 5 min. 12.

Widowiska.

We Wtorek, 28 września (10 października).

WIELKI TEATR. — **Faust.** — (Przez artystów Włoskich).—Abonament lit B. N. 2.— (Zacznie się o godzinie 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI.— **Chatka w lesie.** — (Zacznie się o godz. 7-ej).

We srodę, 29 września (11 października).

TEATR WIELKI. — **Medea**, trajedja. — (Pierwsze przedstawienie pani Ristori). — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Płacz i Śmiech. – Piętro wyżej.** —(Zacznie się o godzinie 7-ej).

W dniu 27 września (9 października) było osób: — W teatrze Wielkim 1,000.—Rozmaitości 500.

Ceny targowe.

dnia 27 września (9 *paździer.*)

Rodzaj produktów	Korzec od — do (ruble srebrne i kopiejki) od	do
Pszenica. Waga 227—248 f.	5 25	7 50
Żyto „ 226—232 f.	4 35	4 65
Jęczmień	3 —	3 22 ½
Owies	1 95	2 17 ½
Groch polny	— —	— —
Kartofle	1 5	1 20

Pud siana od k. 35—40. Pud słomy od k. 25—.

Dowozy: Pszenicy 500; Żyta 300; Jęczmienia 1400; Owsa 400 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 71 do rs. 2 k. 77

Garniec „ od rs. — k. 88 ½ do rs.—kop. 90 ½

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 3,269.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 28 Września (10 Października) 1865 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe wanże	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)	85	63 8/9	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—	—	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu za 15 Rs. / ditto Serja II.	12	72	12	67
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 18 4, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	110	25	109	75
Metaliki Lutowe	100	50	—	—
„ Sierpniowe	100	25	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	92	50	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żeg. Par po Rs. 100	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 150	73	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—

WEXLE.		Termin	Żądano Rs.	Żądano Kop	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	113	85	113	70
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	113	70	113	55
Hamburg	300 B. Mk.	2 m	173	25	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m	7	74	7	72 ½
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	70	92	55
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m	104	85	—	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m	99	50	99	16
„	„ „	k t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo Rs. —k. 11 ⅛

„ „ „ od Listów Zastaw. kop 18

„ „ „ Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — k. —

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 6032) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Ogłasza że nadesłany w drodze urzędowej akt zejścia Jana Muszyńskiego, mieszczanina z Gubernji Warszawskiej pochodzić mającego, w wieku lat 21, w dniu 16 Kwietnia r. b. w m. Orle zmarłego do rot aresztantskich tamże zesłanego, przesłanym został Archizum Głównemu Królestwa do zachowania dla stron interesowanych użytku.

Warszawa d. 24 Wrześ. (6 Paździer.) 1865 r.
p. o. Naczelnika Wydziału, Puchalski.

(N. D. 5731). *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

W wykonaniu reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 19 (31) Maja r. b. Nr. 24,305, podaje do publicznej wiadomości, że na sprzedaż reszty soli z magazynu solnego Tykocin. niezabranej w terminie kontraktem zakreślonym przez pierwotnych nabywców Benjamina Rywlin i Fajwela Braun, w ilości pudów 8,635 funtów 24, odbędzie się w biurze Rządu Gubernjalnego w d. 12 (24) Października r. b. o godz. 12 w południe na risico pomienionych nabywców powtórna licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje od ceny zniżonej o 10% to jest od kop. $54\frac{3}{4}$ za pud soli tak szybikowej jak i zielonej, a to pod warunkami ogłoszonemi przez Rząd Gubernjalny pod dniem 31 Lipca (12 Sierpnia) r. b. Nr. 34,902/15,579, a zamieszczonemi w Dzienniku Warszawskim w Numerach 183, 189, 197 oraz w Dzienniku Gubernjalnym Augustowskim w Numerach 33, 34 i 35 z roku bieżącego.

Suwałki, d. 9 (21) Września 1865 r.
Pełniący obowiązki Gubernatora Cywilnego, Gerwaic.
Naczelnik Kancelarji, Skibiński.

(N. D. 5952) *Главное Общество Россійскихъ Желѣзныхъ Дорогъ,*

Отъ Совѣта Управленія Главнаго Общества Россійскихъ желѣзныхъ дорогъ симъ объявляется во всеобщее свѣдѣніе, что пограничныя Станціи Эйдкуненъ и Вержболово, по соглашенію съ Управленіемъ Королевской Восточно-Прусской желѣзной дороги, исключены изъ прямаго товарнаго сообщенія съ 1 числа наступающаго Октября мѣсяца.

(*N. D. 5914*). *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Pan Karol Piasecki, dotychczasowy mieszkaniec wsi Zaborcec, Gminy Hostynnego przebywający za paszportem w Galicji Austrjackiej, pragnie przenieść się na stałe zamieszkanie z królestwa do Austrji i tym końcem żąda udzielenia paszportu emigracyjnego.

O zamiarze przeto wysiedlenia się Karola Piaseckiego, Naczelnik Powiatu zawiadamiając strony interesowane, zarazem wzywa ich, aby z pretensjami jakichby do pomienionego Piaseckiego mieć mogli w terminie prawem oznaczonym zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, z powodu niezachodzących przeszkód, żądane przesiedlenie udzielonem zostanie.

Hrubieszów dnia 12 (24) Września 1865 r.
Naczelnik Powiatu Turski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(N. D. 5986). *Trybunał Cywilny Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

W skutek żądania nowej regulacji części Osady zwanej Kępa Chotecka, w Okręgu Kazimirskim, Gubernji Lubelskiej położonej, do własności Stefana Bielawskiego należeć mającej; termin do tejże regulacji hypoteki na dz. 3 (15) Stycznia 1866 r. przeznacza i wzywa interesentów prawo do tej osady mieć mogących, aby się w dniu tym przed Pisarzem Ziemiańskim stawili i prawa swe udowodnili.

Lublin d. 15 (27) Września 1865 r.
(3) Sędzia Prezydujący, Michelis.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 6033) *Wydział Górnictwa przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.*

Zawiadamia, iż wystawia na sprzedaż przez licytację cynku w taflach, z hut pod Bendzinem w Okręgu Górniczym Zachodnim w Gubernji Radomskiej położonych, pudów 20,000 w partjach po 1,000 pudów.

Licytacja odbędą się za pośrednictwem deklaracji opieczętowanych w Wydziale Górnictwa w Warszawie.

1. W dniu 25 Października (6 Listopada) b. r. o godzinie 10, $10\frac{1}{2}$, 11, $11\frac{1}{2}$, z rana, 12 w południe, $12\frac{1}{2}$, 1, $1\frac{1}{2}$ 2 i $2\frac{1}{2}$ po południu.
2. Dnia 26 Października (7 Listopada) b. r. o godzinie 10, $10\frac{1}{2}$, 11, $11\frac{1}{2}$, z rana, 12 w południe, $12\frac{1}{2}$, 1, $1\frac{1}{2}$, 2 i $2\frac{1}{2}$, po południu, od ceny in plus rs. 2 kop. 80 za jeden pud.

Do każdej licytacji czyli do każdego 1,000 pudów cynku, wymagane jest vadjum rs. 280 i na koszta licytacyjne rs. 4.

Wzór do deklaracji na stemplu ceny kop. 75 do każdej partji podać się mającej jest następujący:

W skutek ogłoszenia Wydziału Górnictwa z dnia 25 Września (7 Października) r. b. Nr. 5010, podaję niniejszą deklarację iż zobowiązuję się zakupić partję cynku w tafllach pudów 1,000 z hut cynkowych pod Bendzinem po cenie rs. kop. wyraźniej (wypisać literami) za jeden pud, poddając się wszelkim obowiązkom w warunkach licytacyjnych objętym.

Zaświadczenie Kasy N na złożone vadjum rs. 280, i na koszta licytacyjne rs. 4 dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę

Stałe moje zamieszkanie w N najbliżej stacji Pocztowej N położone, (a jeżeli w Warszawie wymienić Nr. domu).

Pisałem w N. dnia mca 1865 r.
(podpisać czytelnie imię i nazwisko)

Inne warunki mogą być przejrzane w godzinach służbowych w biurze Wydziału Górnictwa w Warszawie i u Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego w Dąbrowie.

Warszawa d. 25 Wrześ. (7 Paźdz.) 1865 r.
p. o. Dyrektora Wydziału, Szmidecki.
Naczelnik Sekcji Kozarski.
Naczelnik Kancelarji, Reklewski.

(*N. D. 5797*). *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że z powodu niespełnienia przez p. Władysława Kiedrzyńskiego dzierżawcę folwarku Przel mszczyzna warunków umowy, odbywać się będzie w dniu 12 (24) Października 1865 r., w biurze Rządu Gubernjalnego, o godzinie 12-ej w południe, głośna publiczna licytacja na wydzierżawienie tegoż folwarku Przełomszczyzna w Ekonomji Rudawka Powiecie Kalwaryjskim położonego na odpowiedzialność pomienionego Kiedrzyńskiego, a to na czas od d. 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r. do d. 20 Maja (1 Czerwca) 1875 r. poczynając od sumy rs. 257 k. 70 dotąd rocznie opłacanej. Każdy zatem mający chęć zadzierżawienia powyższego folwarku obowiązany zgłosić się w terminie i miejscu wyżej oznaczonym i złożyć:

a) Świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Namiestnika Królewskiego z d. 24 Stycznia 1818 r. przepisane przez Naczelnika właściwego Powiatu, wedle wzoru przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu, reskryptem z d. 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32,198/15,406 wskazanego wydane, aby zaś świadectwa te mogły być wcześnie rozpoznane i przyjęte, pretendenci obowiązani są o takowe do Naczelników Powiatowych zgłosić się i Rządowi Gubernjalnemu najpóźniej na trzy dni przed terminem licytacji przedstawić.

b) Kwit kasy Skarbowej na złożone vadium wyrównywające $\frac{1}{4}$ ceny dzierżawnej za podstawę do licytacji przyjętej i za az dokompletować takowe w stosunku ceny najwyżej przez siebie na licytacji postąpionej. Przytem Rząd Gubernjalny pojaśnia interesantów:

1. Że licytanci obowiązani są przyjąć wszelkie warunki ogólne do wydzierżawienia dóbr rządowych przepisane, oraz szczególne umowę o tę dzierżawę z p. Kiedrzyńskim na lata $18^{63}/_{75}$ zawartą objęte.
2. Że żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się do dzierżawy przyjęte nie będą, zatem deklaracje ich winny być bezwarunkowe, oraz każdy kto się utrzyma przy licytacji, od daty podpisania protokułu licytacyjnego, staje się obowiązanym względem Skarbu Królestwa pod utratą złożonego vadium, oraz pod rygorem ogłoszenia na jego odpowiedzialność nowej licytacji, a chociażby zatwierdzenie, lub nieprzyjęcie tego protokułu, później jak w miesiąc od jego daty przez Komisję Rządową Skarbu nastąpiło, zrzeka się roszczenia ztąd wszelkiej pretensji.
3. Rząd Gubernjalny uprzedza wspólubiegających się aby niedopuszczali się zmowy i udzielania sobie odstępnego, jako dążących do zmniejszenia korzyści jakie Skarb przez licytację osiągnąć zamierzył, gdyż wrazie przeciwnym winni do odpowiedzialności pociągnięci zostaną.
4. Dalsze warunki przejrzane być mogą w biurze Rządu Gubernjalnego.
5. W końcu Rząd Gubernjalny poleca Wójtom Gmin i Burmistrzom miast, aby obwieszczenie to do wiadomości powszechnej podali i o dopełnieniu tego raportu Naczelnikom Powiatowym przed terminem licytacji złożyli.

Suwałki, 13 (25 Września 1865 r.
Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernjalnego, Mrajski.
Naczelnik Kancelarji, Osipowicz.

(N. D. *6016*) *Окружное Интендантское Управленіе.*

Въ Управленіи Интендантства Варшавскаго Военнаго Округа, будутъ производится 4 (16) и 8 (20) Октября сего года, торги и переторжка на перевозку изъ Варшавскихъ магазиновъ въ Конскій муки 800 четв. и 75 четв. круп.

Торги будутъ производиться изустные съ допущеніемъ запечатанныхъ объявленій, которые должны быть представлены въ Управленіе Интендантства не позже 11 часовъ утра въ дни назначенные для торга и переторжки.

Окружной Интендантъ о повѣщая объ этомъ приглашаетъ желающихъ прибыть въ сказанные дни съ надлежащими залогами которые должны быть денежные или въ денежныхъ документахъ.

Условія на названную перевозку можно видѣть въ Управленіи Интендантства ежедневно исключая праздничныхъ и табельныхъ дней отъ 9 часовъ утра до 3 часовъ по полудни.

г. Варшава 23 Сентябр. (5 Октября) 1865 г.
Окружной Интендантъ,
Генералъ-Маіоръ, Хоментовскій.

(N. D. *5,937*) *Magistrat miasta Zamościa.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 12 (24) Października r. b., jako 2 m terminie od godziny 10-ej z rana do 4-ej po południu w biurze Magistratu miasta Zamościa w obecności Pomocnika Starszego Naczelnika Powiatu, lub innego delegowanego urzędnika odbywać się będzie licytacja przez składanie opieczętowanych deklaracji, na 3-ch letnie wydzierżawienie dochodu kasy miasta Zamościa z targowego i jarmarcznego, poczynając od dnia 1 go Stycznia 1866 do ostatniego Grudnia 1868 r. od sumy rs. 505 kop. 15 rocznie in plus.

Deklaracje składane być winny najpóźniej do godziny 3-ej po południu na ręce Sekretarza Magistratu, podług wzoru poniżej domieszczonego, napisane czytelnie, bez żadnych skrobań i poprawek, a liczby wyraźnie literami wypisane, z dołączeniem do tychże deklaracji kwitu kasy skarbowej lub miejskiej na złożone vadium rs. 50 k. $51\frac{1}{2}$. Deklaracje z poprawkami i nie podług formy pisane, lub po terminie nadesłane wcale przyjęte nie będą.

Warunki do licytacji w każdym czasie przejrzeć można w biurze Magistratu miasta Zamościa w godzinach biurowych.

w Zamościu, d. 17 (29) Września 1865 r.
w zast. Burmistrza, Zalewski.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Magistratu m. Zamościa z d. 17 (29) Września r. b. Nr. 3013. Podaję niniejszą deklarację, że obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód kasy ekonomicznej m. Zamościa z targowego i jarmarcznego na czas od dnia 1 Stycznia 1866 r. do 31 Grudnia 1868 r. czyli na lat trzy, za sumę rocznie rs. NN (tu wypisać sumę literami wyraźnie bez skrobań i poprawek) poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zawartym, które są mi wiadome. Kwit na złożone vadium rs. 50 k. $51\frac{1}{2}$ dołączam i takowe wrazie nie utrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie pocztą do NN. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN. pisałem w NN. dnia, miesiąca, 1865 r. podpisać imie i nazwisko.

(N. D. 5911) *Magistrat miasta Częstochowy.*

Gdy ogłoszona na dzień dzisiejszy licytacja na wydzierżawienie dochodu brukowego targowego jarmarcznego i mostowego dla braku konkurencji nie przyszła do skutku, przeto zawiadamia interesowane osoby, iż powtórny termin do odbycia tejże licytacji w biurze tutejszego Magistratu na dzień 18 (30) Października r. b. na godzinę 10 z rana oznaczony został.

Licytacja rozpocznie się od dotychczasowej sumy rs. 2391 kop. 5, in plus. Każdy zatem mający chęć zadzierżawienia tego dochodu, zaopatrzywszy się w vadjum w kwocie rs. 239 w oznaczonym wyżej miejscu i terminie stawić się winien.

Warunki licytacyjne znajdują się w biurze Magistratu i każdego czasu przejrzane być mogą.

Częstochowa d. 16 (28) Września 1865 r.
Prezydent, Łącki.

(N. D. 5912) *Magistrat miasta Piotrkowa.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 19 (31) Października r. b. o godzinie drugiej z południa w biurze Magistratu miasta Piotrkowa pod prezydencją starszego pomocnika Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego odbędą się głośne licytacje. jako to:

A. w terminie drugim.
1. Na entrepryzę dostawy drzewa i utrzymania stróża do szlachtuza miejskiego in minus od sumy rs. 90 rocznego wynagrodzenia na przeciąg lat trzech.
2. Na wydzierżawienie polowania na gruntach miejskich in plus od sumy rs. 2 kop. 45 rocznej dzierżawy na przeciąg lat sześciu.

B. w terminie pierwszym.
1. Na trzech letnią entrepryzę wywozu nieczystości z ulic miasta Piotrkowa in minus od sumy rs. 500 rocznego wynagrodzenia.
2. Na trzech letnią dzierżawę dochodu z brukowego targowego i jarmarcznego od sumy in plus rs. 2,299, rocznej dzierżawy.

Dzierżawy tej entreprysy rozpoczynać się mają od dnia 1 Stycznia 1866 r. a przystępujący do licytacji takowych złożyć winni na vadjum $\frac{1}{10}$ część sumy do licytacji oznaczonej. O innych zaś warunkach poinformować się można w kancelarji miejscowego Magistratu w godzinach biurowych.

Piotrków d. 17 (29) Września 1865 r.
Prezydent, Morawski.

(N. D. 6057) W dniu 29 Września (11 Października) r. b. o godzinie 10ej z rana w rynku Nowego miasta, zaś w dniu 4 (16) Października r. b. o godzinie 10 rano na Grzybowie, o godzinie 11 rano w rynku Nowego miasta prawnie zajęte, szuba futrem szopami i psami podbita, meble jesionowe, naczynia miedziane i mosiężne, wóz, bryczka, koń i t. p. przez publiczną licytacją sprzedane będą.

Antoni Markowski, Komornik,
przy S. A. K. P. (16058)

DONIESIENIE PRYWATNE.

(N. D. 6029)

Dr **Chwat** po powrocie swoim z zagranicy, przyjmuje u siebie chorych jak zwykle, codziennie od godziny 3 ej z południa.

Nalewki Nr. 2257 *a, b.*

(N. D. 6054)

JAN GĘBICKI

były lekarz wojskowy, posiada sposób leczenia fluksji i bólu zębów a to w parę minut bez powrotu onego.

Ulica Wspólna od Kościoła Ś-go Aleksandra w prawo Nr. 1637, w domu Gutowskiego pierwsze piętro w oficynie.

Zastać go można do 10-ej z rana, a po południu od 2-ej do wieczora. (763)

(N. D. 6005).

Majątek mający rozległości włók 24, o 4 mile od Warszawy, pół mili od szosy, **w glebie dobrej, w okolicy handlowej,** jest do rozsprzedania częściowego na włóki. Rozprzedaż ta częściowo przedstawia wielką dogodność dla kolonistów mniejsze posiadających kapitały.

Bliższa wiadomość w Warszawie, na rogu Leszna i Przejazd Nr. domu 653/4 mieszkania 13, codziennie do godziny 9 rano. (15547)

(N. D. 5968)

Magazyn Ubiorów Damskich

J. LULLA.

Przy ulicy S-to Jerskiej wprost Placu Krasińskiego, otrzymał znaczny transport **Okryć** zagranicznych, z materjałów frankuzkich i angielskich na teraźniejszą porę służących w najnowszym guście. (15886)

(N. D. 5891) Ktoby miał do sprzedania w obrębie do **Komisji Włosciańskiej w Siedlcach** należącym, **8** do **10** włók gruntu, żadnemi służebnościami nie obciążonego, w którymby się już mieściły odpowiednie pastwiska i łąki, przysłać zechce warunki sprzedaży do Chandlu Szkła i Kryształów IGNACEGO HORDLICZKI, przy ulicy Senatorskiej pod Nr. 477*a* w Warszawie lub też do fabryki Szkła i Kryształów Czechy pod Garwolinem. (15649)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury. *DODATEK.*

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)